PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 148 — ROK VIII | ŁÓDŹ, SOBOTA, 21 I NIEDZIELA, 22 CZERWCA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

Część III-cią referatu towarzysza Bolesława Bieruta
pt. „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego"
wygłoszonego na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR
— *podajemy na str. 3*

Tkalnia ZPB im. Waltera jako druga w przemyśle bawełnianym zakończyła już realizację planu półrocznego

Wczoraj jako druga z kolei w przemyśle bawełnianym zameldowała o przedterminowym wypełnieniu zadań planu półrocznego załoga TKALNI ZPB im. WALTERA. Sukces ten zawdzięczają pracownicy zakładów im. Waltera przede wszystkim dobrze rozwiniętemu ruchowi współzawodnictwa oraz stałemu wzrostowi ilości trójek tkackich.

* * *

18 czerwca wykonała plan półroczny załoga ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ. W poważnym stopniu przyczyniło się do tego sprawne przeprowadzenie kapitalnych remontów urządzeń podstawowych, jak kotły i turbiny. Spośród załogi wyróżniły się: brygada rusztowa — Kasperka, brygady murarskie — Olejniczaka i Tomczaka, spawaczy — Holcgrebera, zespoły majstrów Witczaka i Krzempki oraz oddział maszynowy pod kierownictwem Dąbrowskiego.

* * *

O przedterminowym wykonaniu planu za pierwsze półrocze zameldowały również ŁÓDZKIE ZAKŁADY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH podległe Centralnemu Zarządowi Maszyn Włókienniczych.

* * *

Na 15 dni przed terminem zrealizowały przypadające na nie zadania pierwszego półrocza 1952 r. ŁÓDZKIE ZAKŁADY CERAMIKI BUDOWLANEJ W ANDRESPOLU, a na 12 dni przed terminem Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego.

Meldunek o wykonaniu półrocznych planów obrotów towarowych złożyły także: PSS ŁÓDŹ-ZACHÓD i PSS ŁÓDŹ-WSCHÓD.

Na cześć Święta Odrodzenia

Potężnym czynem produkcyjnym masy pracujące Polski utrwalają swe historyczne zdobycze

Coraz więcej załóg zakładów przemysłowych z terenu Łodzi i województwa podejmując apel „Ursusa", kopalni „Siemianowice" i huty im. Dzierżyńskiego, włącza się do Czynu produkcyjnego na cześć święta 22 Lipca. Z dnia na dzień rośnie też ilość meldunków o podjętych zobowiązaniach.

ZPW im. Barlickiego

Szereg cennych zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia Święta 22 Lipca podjęła załoga ZPW im. Barlickiego — pisze tow. Robaszkiewicz. Do dnia 22 lipca br. przysporzą one naszej gospodarce narodowej dodatkowych wartości na sumę 4.270.000 zł, a do końca września dalsze 2.001.000 zł. Na szczególne wyróżnienie zasługuje zobowiązanie tkacza Czesława Michalaka, który wyrobi ponad plan 220 tys. wątków. Do zobowiązań robotników przyłączyli się również pracownicy umysłowi, którzy postanowili przepracować łącznie 710 godzin w oddziałach produkcyjnych. Załoga przędzalni wraz z oddziałami przygotowawczymi wyprodukuje ponad plan do końca września około 28 tys. kg przędzy, a tkalnia ponad 48 tys. metrów tkanin.

ZPW im. Wiosny Ludów

Dzięki podjętym zobowiązaniom — komunikuje korespondent Krawniak — załoga ZPW im. Wiosny Ludów da dodatkową produkcję na sumę 142.937 zł. Między innymi ZMP-ówka Mirosława Bielawska postanowiła zmniejszyć obsługę samoprząśnic o jedną osobę, podnosząc przy tym wydajność pracy o 1 proc. Również i robotnicy wykończalni, którzy dotychczas obsługiwali 10 pralnic w 8 osób, zobowiązali się, zmniejszając zespół o 2 osoby, pracować na 11 pralnicach.

Łódzka Fabryka Maszyn

Spośród szeregu zobowiązań podjętych przez naszą załogę — pisze Władysław Borsiak — wyróżnia się czyn brygady narzędziowej Józefa Kobalskiego, która postanowiła wyposażyć automat do obróbki grzejników w nowy komplet narzędzi. Brygada młodzieżowa Doroby da ponadplanową produkcję wartości 6.900 zł., Stępnia — 2.810 zł. a Zaborowskiego — 15.045 zł. Zobowiązania tokarzy Wronki i Sokoła opiewają na sumę 2.190 zł. Do Czynu Lipcowego włączyli się z entuzjazmem nasi sportowcy, postanawiając rozegrać cztery mecze z LZS i powiększyć ilość zdobytych odznak SPO i BSPO o 20.

ZPO im. Więckowskiego

W podejmowaniu zobowiązań na cześć VIII rocznicy PKWN w ZPO im. Więckowskiego przoduje młodzież. I tak np. zespół młodzieżowy brygadzistki Kusztal, poza zobowiązaniami zlotowymi postanowił zaoszczędzić 80 tys. metrów nici.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Budowa metra warszawskiego



Prace przy budowie metra warszawskiego postępują naprzód w prawdziwie warszawskim tempie.
NA ZDJĘCIU: prace w szybie. Drążenie i murowanie obudowy. Przy pracy przodowy rębacz Józef Heller i rębacz Rufin Kula.
CAF — fot. Nowosielski

ZPDz im. Emilii Plater wzywają do współzawodnictwa o wyższą jakość produkcji

ZPDz. im. Emilii Plater odniosły już w roku bieżącym, podobnie jak i w minionym, szereg sukcesów produkcyjnych. Jak dotąd jednak jakość gotowych wyrobów, podobnie zresztą jak i w większości zakładów przemysłu dziewiarskiego, pozostawia tam wiele do życzenia, a plany na tym tak ważnym odcinku nie są wykonywane.

W trosce o wzmożenie walki o pełną realizację planów jakościowych i dla uczczenia VIII rocznicy Manifestu PKWN, aktyw gospodarczy ZPDz. im. E. Plater wraz z personelem technicznym postanowili w Czynie Lipcowym przekroczyć plan jakościowy w konfekcji gotowej o 0,5 procent, dzięki czemu wartość produkcji wzrośnie o 180 tys. złotych.

Przekroczenie planu jakościowego osiągnięte zostanie drogą usprawnienia i zaostrzenia kontroli międzyoperacyjnej oraz przez podnoszenie kwalifikacji zawodowych robotników.

Personel techniczny i aktyw gospodarczy ZPDz. im. Emilii Plater wzywają do współzawodnictwa na tym polu wszystkie zakłady przemysłu dziewiarskiego z Łodzi i na terenie całego kraju.

Strajk metalowców w USA sparaliżował ponad 85 proc. przedsiębiorstw przemysłu stalowego

NOWY JORK (PAP). — W Stanach Zjednoczonych trwa strajk 650.000 robotników przemysłu stalowego, rozpoczęty 2 czerwca. Strajk ten sparaliżował przeszło 85 proc. wszystkich przedsiębiorstw tej gałęzi przemysłu w USA. Organ przemysłowców „Iron Age" zwraca uwagę na wyczerpywanie się zapasów stali w wielu zakładach przemysłowych. Zapasy te w końcu bież. tygodnia spadną do jednej trzeciej stanu przedstrajkowego, a ubytek w produkcji stali przekroczy 8 mln. ton.

„Journal of Commerce" pisze, że strajk w przemyśle stalowym zwalnia coraz bardziej tempo amerykańskiej machiny przemysłowej. Odbija się to poważnie na produkcji zbrojeniowej.

Koncerny metalurgiczne domagają się zastosowania ustawy Tafta-Hartleya w celu złamania strajku.

Liczne związki zawodowe USA zadeklarowały solidarność ze strajkującymi i gotowość udzielenia im wszelkiej możliwej pomocy materialnej. Niezależny Związek Zawodowy Górników, liczący ok. 600.000 członków, zaproponował wypłacenie strajkującym na zasadach wzajemności 10 mln. dolarów na zasiłki dla rodzin uczestników strajku.

Plenum KC KPF

PARYŻ (PAP). — W środę w mieście Gennevilliers, (dep. Sekwany) odbyło się Plenum KC KPF.

Członek Biura Politycznego KC Etienne Fajon, wygłosił referat o zadaniach partii w walce o pokój, demokrację i niezawisłość narodową Francji.

Poseł Albanii złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 20 bm. na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Albańskiej Republiki Ludowej, pana Petro Papi, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

Następnie pan poseł Papi został przyjęty przez Prezydenta RP na audiencji prywatnej, przy której obecny był minister Spraw Zagranicznych, dr Stanisław Skrzeszewski.

NAPRZÓD NA ZLOT

Czyn Zlotowy zmobilizował młodzież Łodzi

Na fali podjętych i realizowanych przez młodzież zobowiązań zlotowych wyrastają nowi przodownicy pracy, tworzą się brygady współzawodniczące, tworzą się nowe formy pracy.

Do tej pory z zagadnieniami Zlotu zapoznało się w Łodzi ponad 100 tysięcy młodzieży. Ruchem współzawodnictwa zlotowego objęto około 30 tysięcy młodych robotników i robotnic, którzy systematycznie wykonują swe zadania produkcyjne. Wartość podjętych zobowiązań na terenie Łodzi wynosi w tej chwili około 10 milionów zł. Z inicjatywy młodzieży powstało już 246 brygad produkcyjnych, zespołów, trójek tkackich i czwórek przędzalniczych.

Najlepsi, którzy wyróżnili się w socjalistycznym współzawodnictwie zlotowym wybierani są przez młodzież na Zlot Młodych Przodowników w Warszawie.

W ZPO im. Próchnika wybrano najlepszych

Przy licznej frekwencji młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej odbyło się onegdaj w ZPO im. Próchnika zebranie, na którym wybierano kandydatów na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Zebranie było ciekawe i żywe. Długo dyskutowano nad każdą kandydaturą.



Wybory delegatów na Zlot w ZPO im. Próchnika

Henryka Kubicka jest dobrą i sumienną pracownicą. W okresie realizacji zobowiązań przedzlotowych wstąpiła w szeregi ZMP. Była pierwszy raz na zebraniu. Teraz, kiedy usłyszała swoje nazwisko umieszczone na liście kandydatów ze wzruszenia zakręciły się w jej oczach łzy. Próbowała mówić, że nie zasłużyła na takie wyróżnienie, że... Nie pozwolono jej dokończyć. Przytoczono szereg cyfr, obrazujących wykonanie przez nią planów produkcyjnych, w marcu — 179 procent, w kwietniu — 176 procent i wreszcie w maju — 189 procent.

— To właśnie było miernikiem wydelegowania ciebie na Zlot — mówię koleżanki.

Wśród delegatów są przodownicy pracy nie zrzeszeni w ZMP: Czesław Łużyński, który w maju uzyskał 214 proc. bazy, Feliks Lesiak, Zofia Malejka, która wykonała w maju swoją produkcję w 240 proc., Lucyna Budkowska i Krystyna Murska. Ogółem wybrano 26 kandydatów.

Zobowiązania podjęte dla uczczenia Zlotu wykonane zostały przed terminem i w 100 proc. Teraz podjęto szereg nowych zobowiązań.

Zrozumiałam, że moje miejsce jest w ZMP

Nikt chyba nie potrafi zrozumieć mojej radości. Jestem delegatem na Zlot Młodych Przodowników. Zawsze starałam się dobrze uczyć, okazywać pomoc mniej zaawansowanym koleżankom. Pracuję także społecznie, jestem przewodniczącą samorządu szkolnego. Otaczamy opieką młodsze klasy. Staram się zawsze być obowiązkowa, aby w ten sposób służyć przykładem innym. Ostatnio koleżanki wybrały mnie przewodniczącą komisji realizacji zobowiązań przedzlotowych. Nasza klasa pracowała 650 roboczogodzin w biurze meldunkowym. Sama także włączyłam się do realizacji tego zobowiązania.



Nasza organizacja ZMP-owska opiekuje się młodzieżą niezrzeszoną. Wybrano mnie delegatem na Zlot. Postanowiłam po powrocie być jeszcze bardziej aktywną, aby odpłacić za zaufanie, jakim mnie obdarzono. Postanowiłam wstąpić w szeregi ZMP, razem z jej członkami iść w nowe życie, w którym dzieci takie jak ja, robotnicze, znajdują opiekę, możność kształcenia się i wspólnej budowy przyszłego szczęścia i dobrobytu.

EDWARDA WERNER
uczennica Liceum dla Wychow. Przedszkoli.

Święto Kultury Fizycznej

Przed dwoma laty, po raz pierwszy w dziejach sportu polskiego, obchodziliśmy Święto Kultury Fizycznej. Na stadiony i boiska wyszła młodzież robotnicza i wiejska, by zademonstrować swój dorobek i osiągnięcia sportowe. Po raz pierwszy w dziejach naszego sportu stanęły do zawodów tysiączne rzesze młodych dziewcząt z fabryk, szkół i gromad.

Takich masowych uroczystości sportowych nie było i nie mogło być w Polsce przedwrześniowej. Wąska grupa kombinatorów i aferzystów sanacyjnych zarabiała krocie tysięcy złotych na hodowaniu t. zw. „gwiazd" i „asów". Sanacyjne rządy wykorzystywały sport dla odciągania uwagi młodzieży i mas pracujących od walki, jaką toczyła klasa robotnicza.

Dopiero w Polsce Ludowej stworzone zostały sprzyjające warunki dla rozwoju prawdziwie masowego, ludowego sportu. Masowy rozwój kultury fizycznej obejmuje coraz szerzej dawne zacofane i zaniedbane zakątki kraju, docierając w głąb i wszerz do każdej fabryki, do zacisznych wiosek.

Stało się to możliwe jedynie dzięki naprawdę troskliwej opiece partii i rządu, a szczególnie dzięki osobistemu zainteresowaniu się sprawami kultury fizycznej Prezydenta Bolesława Bieruta. — „Należy bardziej niż dotychczas — uczy towarzysz Bierut — doceniać sprawę wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go należną troską i opieką partyjną".

W myśl wskazań wielkiego przyjaciela młodzieży, tow. Bieruta, Biuro Polityczne KC PZPR podjęło we wrześniu 1949 r. uchwałę, która stała się wytyczną i drogowskazem dla milionów młodzieży — miłośników sportu.

Pamiętna ta uchwała głosi między innymi: „...Polska, zmierzająca do socjalizmu winna być krajem zdrowych i mocnych ludzi, radujących się życiem, w których wychowanie fizyczne i sport wyrobią siłę woli, opanowanie i odwagę, wytrzymałość na trudy i umiejętność zespołowego życia i wysiłku, ludzi przygotowanych do pracy dla Ludowej Ojczyzny i do obrony, w razie potrzeby, jej granic. Powszechne wychowanie fizyczne i masowy sport w Polsce Ludowej, to pomnożenie sił budowniczych Polski Socjalistycznej, jeden z środków wychowania w duchu międzynarodowej solidarności sił postępu, to jeden z środków walki o trwały i demokratyczny pokój".

Wykonując wskazania Biura Politycznego organizacje partyjne i związkowe rozwinęły szeroką działalność w kierunku umasowienia sportu. W licznych zakładach pracy powstały koła sportowe, a w gminach i gromadach Ludowe Zespoły Sportowe.

Sport masowy, korzystając z przebogatego dorobku i doświadczeń przodującej kultury fizycznej Związku Radzieckiego, włącza się coraz czynniej do walki o wychowanie nowego człowieka — budowniczego Polski Socjalistycznej. Sportowiec w Polsce Ludowej — to gorący patriota, zespalający swe zamiłowania do kultury fizycznej z walką o plan, z gorącą miłością do Ludowej Ojczyzny. Dali temu wyraz młodzi sportowcy w 60-lecie urodzin ukochanego przez naród Prezydenta Bolesława Bieruta, podejmując liczne zobowiązania produkcyjne, jak np. w ZPB im. Marchlewskiego, im. Armii Ludowej i innych zakładach pracy.

Wielkie są osiągnięcia polskiej młodzieży sportowej. 150 tysięcy obywateli zdobyło w ubiegłym roku odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony". Niejeden przedwojenny rekord został już dawno przekreślony przez młodych miłośników sportu.

Na Olimpiadę w Helsinkach wyjadą wkrótce najlepsi nasi zawodnicy, by walczyć o zaszczytne miejsce dla sportu polskiego.

W rozwój kultury fizycznej wnieśli również poważny wkład pracy sportowcy Łodzi i województwa. W zakładowych kołach sportowych zarejestrowanych jest 36.700 aktywnych członków oraz 19 tysięcy w LZS na wsi województwa łódzkiego. Państwo nasze nie żałuje środków materialnych w celu wyposażenia kół w sprzęt sportowy. W bieżącym roku wyasygnowano na wychowanie fizyczne w Łodzi i województwie ponad 3,5 mil. zł. W ten sposób stworzone warunki sprzyjają niebywałemu rozwojowi kół sportowych, wśród których zasługują na szczególne wyróżnienie koła ŁZPO im. Fornalskiej, ZPB im. Marchlewskiego, im. Róży Luksemburg, im. Armii Ludowej, Łódzkich Zakładów Wyrobów Rymarskich i inne.

Szczególną popularnością cieszy się wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej sport lotniczy i spadochroniarski, w którym bierze udział znaczna ilość kobiet. Ostatnio zdobyli srebrne odznaki pilotów Alicja Bugajska, Plebańczyk i Karbowiak. Znane są w całym kraju nazwiska łódzkich sportowców — J. Głażewskiej, M. Pawlaka, St. Barana, zasłużonych mistrzów sportu polskiego oraz młodych ich kolegów, Jerzego Beka znakomitego kolarza, Kowalca — młodziutkiego piłkarza „Włókniarza" łódzkiego.

Nie zadowalając się dotychczasowymi osiągnięciami w dziedzinie wychowania fizycznego należy w dalszym ciągu ulepszać pracę nad rozwojem sportu, usuwać braki i niedomagania. W niektórych zakładach przemysłowych, jak w ZPDz. im. Plater, ZPO im. Więckowskiego, ZPB im. Stalina, ZPJ im. Wróblewskiego koła sportowe nie wykazują większej żywotności. W wielu powiatach województwa łódzkiego szwankuje opieka i pomoc PKKF nad LZS. Zbyt mało dziewcząt należy do LZS, słaba jest jeszcze troska o pełne zaopatrzenie LZS w sprzęt, o usunięcie z kół wiejskich nieproszonych „opiekunów" — miejscowych kułaków i spekulantów.

Akcja przedzlotowa młodzieży polskiej winna przejść pod znakiem szerokiej mobilizacji sportowców do walki o wysokie wyniki w produkcji, o wysokie rekordy sportowe.

Palącym zadaniem organizacji partyjnych jest zwiększenie opieki politycznej nad kołami sportowymi. Należy dopomóc kołom zakładowym w ożywieniu ich pracy, dopilnować w organizowaniu interesujących imprez sportowych, rozszerzać i kontrolować działalność rad zakładowych w zakresie krzewienia masowej kultury fizycznej.

Święto Kultury Fizycznej, zorganizowane w br. w gminach, miastach powiatowych i wojewódzkich, będące jednym z etapów przygotowań młodzieży do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej — winno być dla nas przeglądem gotowości młodzieży do wykonania zadań produkcyjnych, winno dać nam nowe dziesiątki tysięcy zastępów młodych entuzjastów sportu — bojowników o pokój i Plan 6-letni.

Rada Bezpieczeństwa przyjęła radziecki projekt porządku dziennego obrad

NOWY JORK (PAP.) Jak już donosiliśmy w dniu 18 czerwca br. odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela ZSRR, J. Malika, posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Delegacja Związku Radzieckiego przedstawiła Radzie do aprobaty następujący porządek dzienny:

1) Apel do wszystkich państw, by podpisały i ratyfikowały protokół genewski z 1925 roku w sprawie zakazu używania broni bakteriologicznej.

2) Uchwalenie zalecenia dla Zgromadzenia Ogólnego w sprawie jednoczesnego przyjęcia do Organizacji Narodów Zjednoczonych 14 państw, które zgłosiły swe kandydatury.

W związku z pierwszym punktem porządku dziennego, delegacja radziecka zgłosiła projekt rezolucji, wzywający wszystkie, zarówno należące jak i nie należące do ONZ państwa, które tego nie uczyniły, by podpisały i ratyfikowały protokół genewski z 1925 roku w sprawie zakazu używania broni bakteriologicznej.

Co do drugiego punktu porządku dziennego delegacja radziecka złożyła projekt rezolucji, w którym proponuje, aby Rada Bezpieczeństwa zaleciła Zgromadzeniu Ogólnemu jednoczesne przyjęcie w poczet członków ONZ następujących państw, które zgłosiły swe kandydatury: Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Finlandii, Włoch, Portugalii, Irlandii, Jordanii, Austrii, Cejlonu, Nepalu i Libii.

Rada Bezpieczeństwa zatwierdziła porządek dzienny w formie zgłoszonej przez delegację radziecką.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do dyskusji nad projektem rezolucji radzieckiej w sprawie podpisania i ratyfikacji protokółu genewskiego zakazującego używania broni bakteriologicznej.

Dyskusję na ten temat rozpoczął delegat ZSRR, J. Malik. (Fragmenty przemówienia podajemy na str. 5.)

Izba Ludowa NRD uchwaliła ustawę o budżecie państwowym na rok 1952

BERLIN (PAP). — W dniu 19 bm. na posiedzeniu Izby Ludowej NRD toczyła się dyskusja nad referatem Hansa Locha o budżecie państwowym NRD na rok 1952 i nad sprawozdaniem z wykonania budżetu za rok 1951. Wszyscy mówcy poparli projekt budżetu państwowego na rok 1952 i zatwierdzili sprawozdanie z wykonania budżetu państwowego za rok 1951.

Przewodniczący Izby Ludowej — J. Dieckmann, zamykając posiedzenie oświadczył m. in.:

Najwyższy organ Republiki uchwalił jednomyślnie ustawę o budżecie państwowym na rok 1952. Naród i my, jako jego przedstawiciele, wzywamy wszystkie organa państwowe, aby wykonywały swe obowiązki wobec narodu w sposób prawdziwie demokratyczny, to znaczy z pełną świadomością swej odpowiedzialności i bez biurokratyzmu. Wkroczyliśmy w drugi rok naszego wielkiego 5-letniego planu rozwoju pokojowego budownictwa ludowego Niemiec demokratycznych.

Wszyscy walczyliśmy uparcie w ciągu ostatnich 7 lat o prawdziwie demokratyczne Niemcy, o Niemcy pokoju i postępu. W NRD osiągnęliśmy na tej drodze wielkie sukcesy. Bylibyśmy złymi Niemcami, gdybyśmy nie byli gotowi do obrony ze wszystkich sił zdobyczy, osiągniętych z takim trudem. Każdy, kto uznaje państwo demokratyczne i jego osiągnięcia, nie może pozostawiać go bezbronnym wobec niebezpieczeństwa napaści.

Adenauer idzie śladami Pinay'a

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, parlament w Bonn cofnął na ostatnim posiedzeniu prawo nietykalności w stosunku do dwóch deputowanych frakcji komunistycznej, Nieborgalla i Anny Strohbach.

Cofnięcie prawa nietykalności nastąpiło pod błahym pozorem „obrazy czci" jednego z prawicowych przywódców zachodnio - niemieckich związków zawodowych, Hansa von Hoffa, względnie „rozsiewania niepokojących wiadomości". W rzeczywistości ten bezprawny akt wobec deputowanych jest początkiem terrorystycznej kampanii rządu Adenauera.

DZIŚ 6 STRON

100% DECYDUJE KAŻDY DZIEŃ

19 czerwca 1952 r.

w przemyśle bawełnianym
plan wykonały:

	przędz. cienkoprzędne	przędz. średnioprzędne	przędz. odpadkowe	tkalnie
ZPB w Pabianicach	105,6	103,7	103,4	100,7
ZPB im. Rewolucji 1905 r.		104,9		106,7
ZPB im. Szymańskiego		106,7		101,8
ZPB im. Waltera			100,7	113,9

...nie wykonały:

	przędz. cienkoprzędne	przędz. średnioprzędne	przędz. odpadkowe	tkalnie
ZPB im. Stalina Zakład „A"	78,8	92,9		90,2
ZPB im. Dzierżyńskiego			94,4	99,1
ZPB im. 1 Maja	88,5	83,1		
ZPB im.Okrzei		82,6		83,5

w przemyśle wełnianym
plan wykonały:

	przędz.	tkalnie
ZPW im. Niedzielskiego	107,9	101,5
ZPW im. Wiosny Ludów	121,0	102,0
ZPW im. Dąbrowskiego w Zgierzu	101,7	115,0

...nie wykonały:

	przędz.	tkalnie
ZPW im. 9 Maja	72,7	87,3
ZPW im. Ossowskiego	85,8	80,2
ZPW im. Gwardii Ludowej	93,5	

(W niniejszej tabelce zamieszczamy dane o wykonaniu planu dziennego przez część zakładów przemysłu bawełnianego i wełnianego).

Dymitrow — wychowawca pracowników sztuki

WIELKI syn narodu bułgarskiego, wzór przywódcy - komunisty, wiernego ideom Lenina—Stalina, gorący patriota — Georgi Dymitrow był jednocześnie mądrym nauczycielem artystów swego kraju. Wzory dla swej działalności wychowawczej czerpał z postępowej literatury rosyjskiej XIX wieku i z przodującej sztuki radzieckiej. Na marginesie lektury głośnej powieści Mikołaja Czernyszewskiego „Co robić?", Dymitrow zanotował:

„Powieść „Co robić?" wywarła na mnie przed 35 laty, gdy jako młody robotnik stawiałem pierwsze kroki w bułgarskim ruchu rewolucyjnym, głęboki, nieodparty wpływ. I muszę wyznać, że ani wcześniej, ani później żaden utwór tak silnie nie wpłynął na moje dojrzewanie rewolucyjne. Przez miesiąc dosłownie żyłem bohaterami Czernyszewskiego. Ulubieńcem moim był Rachmietow. Postanowiłem sobie że będę twardym, opanowanym, wytrzymałym, zahartowanym w walce z trudnościami i niedostatkiem. Zahartuję wolę, charakter, podporządkuję swoje osobiste życie wielkiej sprawie klasy robotniczej, jednym słowem będę takim, jakim wydawał mi się nieśmiertelny bohater Czernyszewskiego".

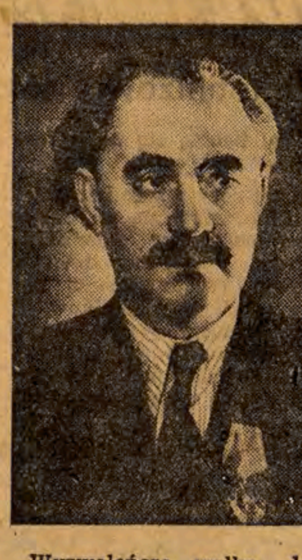
W tych wspomnieniach Dymitrowa wyraźnie rysuje się jego postawa wobec sztuki: entuzjazm dla wartości artystycznych jest związany ze społeczną, wychowawczą rolą sztuki.

W myśl tego Dymitrow wysoko cenił ideologiczną wartość sztuki w walce klasowej. W czasie pracy organizacyjnej i propagandowej wśród robotników Bułgarii Dymitrow propagował postępową i rewolucyjną sztukę, biorąc za punkt wyjścia interesy partii proletariackiej i rewolucyjne zasady marksizmu-leninizmu.

Dlatego też wypowiedzi Dymitrowa o sztuce mają wielkie znaczenie dla rozwoju socjalistycznej kultury w Bułgarii i w krajach demokracji ludowej.

Jeszcze gdy pracował jako młodzieniec wśród bułgarskich robotników, Dymitrow propagował ściśle związki sztuki postępowej i rewolucyjnej z walką klasową. Istniały wtedy w Bułgarii tzw. kluby „właściwych socjalistów" („wąscy socjaliści" — zaczątek przyszłej Bułgarskiej Partii Komunistycznej). Prowadziły one m. in. działalność kulturalno - oświatową, urządzały koncerty, wieczory artystyczne i przedstawienia teatralne. Placówki te służyły zarazem rozpowszechnianiu idei socjalizmu. Krytyk Peniew w bułgarskim czasopiśmie „Sztuka" wykazał, że ogromną rolę w tej akcji odegrał młody rewolucjonista — Georgi Dymitrow.

Później, na stanowisku sekretarza związków zawodowych — Dymitrow wciągał do walki ludu pracującego czołowych pracowników sztuki. W r. 1919 Dymitrow zainicjował utworzenie Związku Zawodowego Bułgarskich Pracowników Sztuki. W apelu do ludzi sztuki przedstawił tragiczne położenie artysty w społeczeństwie kapitalistycznym i jako jedyną drogę wyzwolenia artysty wskazał walkę rewolucyjną. To wystąpienie zapoczątkowało zbliżenie artystów do ludu, rozwój elementów demokratycznych w kulturze bułgarskiej.



Wyzwoleńcza walka ludu bułgarskiego, polityczna praca Dymitrowa wśród inteligencji twórczej wpłynęły poważnie na rozwój sztuki. Dzięki temu wielu pisarzy i działaczy bułgarskiego teatru w najpoważniejszych latach reakcji występowało zawsze po stronie uciśnionych. Toteż Dymitrow miał pełne prawo powiedzieć na jubileuszu artystki ludowej Badewskiej w r. 1949: „W jej osobie pragniemy uczcić wszystkich, którzy wysoko i niezłomnie nieśli sztandar prawdziwej sztuki ludowej w okresie czarnej faszystowskiej niewoli..".

Po zwycięstwie nad hitleryzmem Dymitrow wezwał inteligencję twórczą do podjęcia nowych zadań w zakresie wychowania mas pracujących w duchu socjalizmu. W r. 1945 zwracając się do Związku Pisarzy Bułgarskich powiedział: „Naszemu narodowi tak jak chleba i powietrza potrzeba ludowej literatury pięknej, która dzięki swej prawdzie i wartościom emocjonalnym podniesie jego poziom kulturalny i ideowy, rozwinie miłość do ojczyzny, wzmocni nienawiść do faszyzmu i wrogów ludu, biczować będzie wszystko, co gnije i rozkłada zdrowy organizm narodu: pasożytnictwo, karierowiczostwo, egoizm, oczyści nasze powietrze z mikrobów szowinizmu i różnego rodzaju wstecznictwa, rozpowszechni miłość ku prawdziwej nauce, natchnie do bohaterskich czynów, do walki w obronie praw ludu i wolności, umocni poczucie słowiańskiej jedności i międzynarodowej solidarności oraz wiecznej przyjaźni dla naszego wyzwoliciela — wielkiego narodu radzieckiego".

Dymitrow wyznaczał artystom doniosłą rolę w dziele budowania socjalizmu. Nawoływał do służby ideowej: „Główne warunki — mówił — są bez wątpienia następujące: zgodna praca artystów; podporządkowanie wszelkich indywidualnych dążeń ogólnym sprawom sztuki ludowej; swoboda, wolność twórczości artystycznej; zdrowa i aktywna krytyka i samokrytyka; jak najszersze wciąganie do pracy utalentowanych pracowników sztuki i wierność, bezgraniczna wierność naszej ojczyźnie".

Dymitrow uczył śmiałego wnikania w życie, ukazywania nowych tematów i problemów. Żądał, aby książka przedstawiała budowniczego nowego społeczeństwa. „Bardzo duże znaczenie przywiązuję do tego, aby w sztuce znalazł odbicie młody człowiek z brygad budowlanych, nowy typ robotnika - szturmowca, w ogóle ten entuzjazm pracy, jaki panuje w całym kraju. Przywiązujemy bardzo dużą wagę do ukazania w sztuce czynów wojennych ludowych partyzantów".

W trosce o rozwój sztuki Dymitrow wysunął zagadnienie nowych kadr. „Nasza młodzież — pisał — jest ogromnym rezerwuarem, z którego kultura ludowa może czerpać nowe talenty dla sztuk plastycznych, teatru, opery, muzyki". Wychowaniu nowych kadr poświęcił Dymitrow wiele uwagi. Mówił do młodzieży: „...Konieczna jest wytrwała praca, aby każdy talent rozwijał się i stawał się pełnowartościowy".

W pracy swojej Dymitrow kierował się wskazaniami Lenina—Stalina i wskazywał na sztukę radziecką, pomagającą iść naprzód po drodze socjalizmu.

W myśl wskazań Dymitrowa — niezłomnego wielkiego rewolucjonisty i męża stanu, mądrego nauczyciela — naród bułgarski tworzy nową kulturę w tempie niewidzianym w historii tego kraju.

W 70 rocznicę urodzin wielkiego przywódcy i wychowawcy, Bułgaria ze czcią wspomina jego zasługi m. in. w zakresie tworzenia nowej literatury i sztuki.

„Wyjątkowe znaczenie — stwierdza pismo bułgarskie „Sztuka" — posiadają wypowiedzi Dymitrowa o kulturze i sztuce, jego myśli i troski związane z zagadnieniami teatru, ze sprawami całej kształtującej się obecnie kultury socjalistycznej. Wskazania te są dla narodu wytyczną i źródłem natchnienia na dziesiątki lat w dziele kształtowania i umacniania ludowej kultury narodowej w formie i socjalistycznej w treści".

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

W Domu Kultury im. J. Kochanowskiego



W dniu 15 czerwca br. w Czarnolesie, gdzie żył i tworzył Jan Kochanowski, odbyła się uroczystość otwarcia Rejonowego Domu Kultury im. Jana Kochanowskiego oraz odsłonięcia pomnika poety.
NA ZDJĘCIU: mieszkanki okolicznych wsi przed gablotą wystawioną w nowootwartym Domu Kultury.
CAF — fot. Nowosielski

Wielka lekcja historii

Uwikłany w wewnętrzne sprzeczności, przerażony sukcesami budownictwa pokojowego ZSRR i krajów demokracji ludowej, zagrożony coraz bardziej potężniejącym ruchem narodowo-wyzwoleńczym w koloniach i rewolucyjnym ruchem mas ludowych — światowy imperializm widzi przysłowiową klapę bezpieczeństwa, możliwość dalszego swego istnienia w trzeciej wojnie światowej.

Imperialiści chcą wyciągać gorące kasztany cudzymi rękami. Dlatego podstawą agresywnych planów twórców i mocodawców „paktu atlantyckiego" jest odbudowa militaryzmu japońskiego i odrodzenie hitleryzmu w Niemczech Zachodnich, wykorzystanie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych dla nowej agresji i podsycanie neohitlerowskich marzeń o rewanżu, o wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Imperialiści mają krótką pamięć, stawiają na te same konie, które sromotnie przegrały w latach drugiej wojny światowej. Starym rekwizytom nadają nowe nazwy: „paktu atlantyckiego", „armii europejskiej", „planu Schumana" itd., i buńczucznie potrząsają atomowym straszakiem. Widocznie niedaleka przeszłość nie nauczyła ich niczego.

A przecież druga wojna światowa, którą tak starannie przygotowywał światowy obóz imperialistyczny, przede wszystkim zaś imperializm anglo-amerykański, pokazała jego słabość i całkowite bankructwo, a równocześnie siłę, zwartość i bohaterstwo narodu radzieckiego i mas ludowych w krajach, gdzie rządził imperializm.

Histerii wojennej i atomowym straszakom przeciwstawiliśmy poczucie własnej siły, trzeźwą ocenę sytuacji międzynarodowej, wiarę w mądrą i przewidującą politykę Generalissimusa Stalina — przywódcy mas pracujących świata.

Przed jedenastu laty, w 1941 r. miał się spełnić sen imperialistów. 22 czerwca Hitler napadł zdradziecko na Związek Radziecki. Razem z nim wystąpiły przeciw ZSRR: Włochy, Finlandia, Węgry i Rumunia. Wspierały go Hiszpania i Belgia, a oprócz tego niekt^re państwa jak Turcja, Szwecja i Argentyna, które ogłaszając rzekomą neutralność, w praktyce wspomagały hitlerowców dostawą materiałów wojennych.

Całą swą machinę wojenną mógł Hitler bez obawy pchnąć na Wschód, gdyż nie miał drugiego frontu i był pewien, że anglosasi nie będą nawet usiłowali lądować na kontynencie.

Reakcjonistom i faszystom wszelkiego autoramentu zdawało się wówczas, że 20 lat sojuszów, knowań i przygotowań wojennych ze strony światowego imperializmu nie poszło na marne, że nie darmo w ciągu tych lat hodowali Hitlera, uzbrajali go i wskazywali mu drogę na Wschód.

Nazajutrz po hitlerowskiej napaści na ZSRR pisał na łamach „New York Times" członek senatu Stanów Zjednoczonych Harry Truman:

„Jeżeli zorientujemy się, że zwyciężają Niemcy, to powinniśmy pomagać Rosji, jeśli natomiast przewagę zacznie osiągać Rosja — winniśmy przyjść z pomocą Niemcom..."

Naród radziecki przekreślił te rachuby, u których podstaw leżało już wówczas dążenie imperializmu amerykańskiego do opanowania świata.

Generalissimus Stalin w przemówieniu z dnia 3 lipca 1941 r. stwierdził, że naród radziecki nie będzie osamotniony w swej wyzwoleńczej, sprawiedliwej wojnie.

„Nasza wojna o wolność Ojczyzny zespoli się z walką narodów Europy i Ameryki o ich niezależność, o swobody demokratyczne. Będzie to jednolity front narodów walczących o wolność przeciwko ujarzmieniu i groźbie ujarzmienia przez faszystowskie armie Hitlera".

Wzmogła się wola walki narodów i niezachwiana stała się ich wiara w ostateczne zwycięstwo. Wzmógł się opór mas ludowych na terenach okupowanych przez faszystów, a rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii pod presją swych obywateli musiały podpisać ze Związkiem Radzieckim umowę o wzajemnej pomocy w prowadzeniu wojny, umowę, której nie dotrzymały, bo nie chciały jej dotrzymać.

Armia Radziecka broniła każdej piędzi ziemi ojczystej, zadając wrogowi niezliczone straty. Potęga tej armii rosła z miesiąca na miesiąc w oparciu o zwarte, ofiarnie pracujące zaplecze. „Wszystkie siły narodu — na rozgromienie wroga" — wzywał Generalissimus Stalin. I naród radziecki jednomyślnie podjął wezwanie swego Wodza i Nauczyciela.

Przy końcu 1941 roku armie Hitlera i jego sprzymierzeńców zostały rozbite pod Moskwą. Na przełomie 1942 i 1943 roku Armia Radziecka rozgromiła najeźdźców i ich satelitów pod Stalingradem. W 1944 r. cały kraj radziecki został wyzwolony od faszystów, a Armia Radziecka idąc coraz dalej na zachód — oswobadzała ujarzmione przez faszyzm narody, pomagała im budować lepsze, szczęśliwsze jutro.

W starciu z ustrojem radzieckim, z żołnierzem radzieckim, ze stalinowską nauką wojenną — siły imperialistyczne poniosły druzgocącą klęskę.

II wojna światowa, rozpętana przez zbrodniarzy faszystowskich, czerpiących natchnienie z Wall-Street i City nie tylko nie wzmocniła sił imperialistycznych, ale przeciwnie, wyrwała spod ich wpływów i eksploatacji olbrzymie tereny i setki milionów ludzi, przyśpieszyła proces ich rozkładu.

„Zwarty front wyzwolonych krajów obejmuje dziś pod przewodem Związku Radzieckiego olbrzymi obszar od Oceanu Spokojnego po Łabę; w poważnej części Niemiec — w Niemieckiej Republice Demokratycznej wykarczowane zostały korzenie imperialistycznej agresji... płonie pod stopami imperialistów ziemia krajów kolonialnych i zależnych; świat został objęty największym ruchem naszych czasów — ruchem obrońców pokoju. Oto najważniejsze znamiona nowej epoki historycznej, którą cechuje zasadnicza zmiana stosunku sił na korzyść obozu pokoju i wolności".*)

Jak oceniają knowania imperialistów masy pracujące świata? Co myślą one o obecnej sytuacji? Czego pragną? Odpowiedź na te pytania daje list nadesłany do redakcji tygodnika „Nowe Czasy". Prosty człowiek radziecki, szeregowiec Sjedow pisze:

„Panowie Truman, Acheson, Churchill! Chciałbym bardzo, aby słowa te dotarły do was. Wy przygotowujecie nową wojnę światową... Nie dacie rady. Narody świata nie dopuszczą do nowej wojny, nie dopuszczą, aby polała się krew ich dzieci.

Jestem żołnierzem, ale i moi towarzysze nie chcemy wojny. My marzymy o pokojowej pracy na polach, w fabrykach i kopalniach naszej Ojczyzny. Marzymy o nauce w szkołach i uniwersytetach.

Lecz jeśli wy rozpętacie nową wojnę światową — będziemy walczyć surowo i bezlitośnie. Będziemy walczyć o to, aby nasze dzieci zapomniały słowo „wojna".

Szeregowiec Sjedow wyraził pragnienia prostych ludzi na całym świecie, ale zarazem wyraził ich postawę, niezłomną wolę utrzymania tych zdobyczy, które dały narodom socjalizm i pokojowe budownictwo.

Podobnie jak Sjedow myślą i czują wszyscy ludzie radzieccy. I słowa szeregowca Sjedowa są surowym memento dla podżegaczy wojennych i agresorów.

Pokój jest celem wielkiej pracy narodu radzieckiego. Ale jeśli imperialiści odważą się nań targnąć, to naród radziecki spotka agresora w pełnym uzbrojeniu i zada mu taką samą klęskę, jaką zadał Hitlerowi. Armia Radziecka, zahartowana w bojach z najeźdźcą hitlerowskim, związana organicznie ze swym narodem, ciesząca się gorącą miłością mas pracujących na całym świecie, stojąca na straży bezpieczeństwa swego narodu i pokojowego budownictwa innych narodów, jest najpotężniejszą armią, jaką znają dzieje. I ona jest gwarantem pokoju.

WŁ. BORTNOWSKI

*) M. Staniewicz „Klęska wrześniowa na tle stosunków międzynarodowych 1918—1939 r.", str. 233.

Jan z Czarnolasu — poeta pogody i uroków życia

Jan Kochanowski urodził się w 1530 roku w Sycynie koło Radomia. Po odbyciu studiów uniwersyteckich w Akademii Krakowskiej wyjechał do Włoch i Francji, gdzie zetknął się z poetą Ronsardem, który głosił, że „zbrodnią jest zaniedbywać swój język". Po powrocie do kraju Kochanowski zarzuca łacinę i tworzy po polsku. Umiera w 1584 r. w Czarnolesie.

W dniach 14 i 15 bm. odbył się obchód poświęcony pamięci Jana Kochanowskiego, połączony z odsłonięciem pomnika poety i otwarciem Domu Kultury w Czarnolesie.

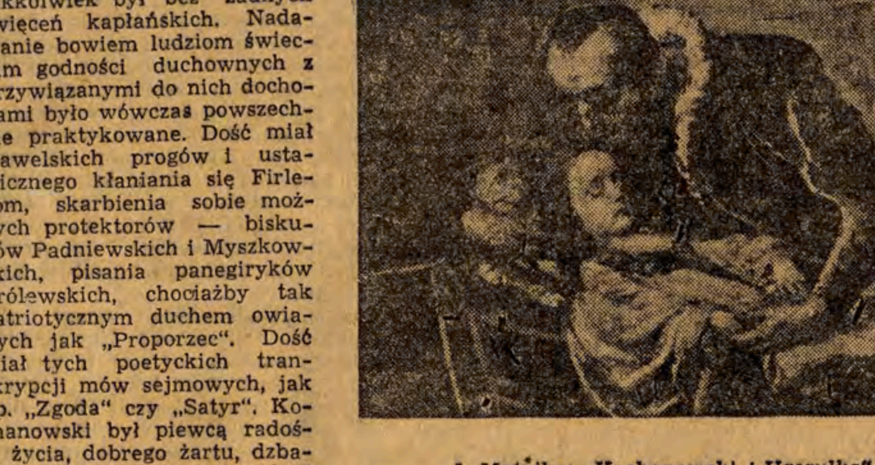
Nie widziało się jakoś życie dworskie imć panu Janowi Kochanowskiemu, królewskiemu sekretarzowi i proboszczowi poznańskiemu oraz plebanowi w Zwoleniu — jakkolwiek był bez żadnych święceń kapłańskich. Nadawanie bowiem ludziom świeckim godności duchownych z przywiązanymi do nich dochodami było wówczas powszechnie praktykowane. Dość miał wawelskich progów i ustawicznego kłaniania się Firlejom, skarbienia sobie możnych protektorów — biskupów Padniewskich i Myszkowskich, pisania panegiryków królewskich, chociażby tak patriotycznym duchem owianych jak „Proporzec". Dość miał tych poetyckich transkrypcji mów sejmowych, jak np. „Zgoda" czy „Satyr". Kochanowski był piewcą radości życia, dobrego żartu, dzbana pełnego miodu i dorodnej dziewki — jak zwykło się było nazywać w tych czasach kobietę. Daleko już miał za sobą te lata, gdy „żeglował przez morza", zwiedzając obce kraje „dziś żak spokojny, jutro przypasany do miecza rycerz; dziś między dworzany, w pańskim pałacu, jutro zasię cichy ksiądz w kapitule — tylko że nie z mnichy!".

„Kochanowski — jak pisze kronikarz w 1612 r. — postanowiwszy iść raczej za swem przekonaniem, niż drogą wiodącą do majątku i znaczenia, wolał spokojne życie i zajęcia literackie, niż infuły i purpury". Toteż w 1570 roku usuwa się w zacisze czarnolaskie, zrzekając się probostwa poznańskiego i plebanii w Zwoleniu wraz z przywiązanymi do tych godności dochodami. Nie przyjmuje też ofiarowanej mu przez króla kasztelanii połanieckiej.

Okres pobytu poety w Czarnolesie, to najpłodniejsze i najbardziej dojrzałe lata w twórczości Kochanowskiego.

Powstaje w tym czasie „Psałterz" — trzy razy drukowany za życia poety i cieszący się wielkim rozgłosem. Kochanowski, który zareagował na piękno psalmów przede wszystkim jako artysta pozwala sobie niejednokrotnie na rozszerzenie tekstów oryginału, dając w rezultacie poetycką parafrazę psalmów Dawida, zdumiewającą bogactwem wiersza i strof oraz wspaniałym językiem.

Innym utworem, wydanym również w 1578 r., który miał zapewnić poecie poczesne miejsce w literaturze polskiej, była klasyczna tragedia „Odprawa posłów greckich". Utwór ten daje — na kanwie antycznej tragedii — wierny obraz ówczesnej rzeczywistości polskiej z bogatą galerią typów tak realnych i polskich, jakich jeszcze literatura nasza, owego okresu, nie znała. „O nierządne królestwo i zginienia bliskie, gdzie ani prawa ważą, ani sprawiedliwość ma miejsce, ale wszystko złotem kupić trzeba!" — woła pełen patriotycznego bólu Ulisses, wyrażający poglądy poety. Problematyka polityczna „Odprawy", wysuwająca program polityczny kanclerza Zamoyskiego, była ostatnim wielkim odezwaniem się Kochanowskiego w tej dziedzinie. Odtąd poeta poświęci swoje pióro głównie już utworom związanym bezpośrednio z osobistymi przeżyciami i wzruszeniami.



J. Matějko: „Kochanowski i Urszulka".

„Treny" — napisane na śmierć ukochanej córeczki Urszulki — zajmują tak w twórczości Kochanowskiego jak i w historii literatury polskiej miejsce zupełnie wyjątkowe. Po raz pierwszy bowiem osobiste uczucie człowieka, złamanego bólem po stracie ukochanej osoby, odważało się ukazać publicznie. Tego rodzaju przełamanie konwenansów poetyckich było nie do pomyślenia w epoce przedrenesansowej. Szczerość i prawda opisywanych przeżyć oraz realizm w opisach postaci i drobiazgów związanych ze zmarłym dzieckiem i jego otoczeniem stanowią jedną z najważniejszych wartości „Trenów".

Najpełniej jednakże i najbardziej bezpośrednio wypowiadał się Kochanowski w swoich „Pieśniach" — ogłoszonych dopiero w rok po śmierci poety — i we „Fraszkach", krążących gęsto w odpisach, jeszcze przed ogłoszeniem ich w druku, później zaś tak szybko rozchwytanych, że jeszcze tego samego roku 1584 musiał bić drugie wydanie. Związane jak najściślej z życiem, na wskroś renesansowe, nie pozbawione swawolnego tonu, a często rubasznego żartu, głoszą piękno życia i jego radość, choć czasem i zaduma nad nim:

Wszystko się dziwnie plecie
Na tym tu biednym świecie,
A kto by chciał rozumem
wszystkiego dochodzić,
I zginie, a nie będzie
umiał w to ugodzić

Pieśni i fraszki Kochanowskiego pozwalają dokładnie poznać i samego poetę — człowieka przenikniętego duchem humanizmu i reformacji — i środowisko, w którym obracał się i czasy, w których żył. Treść tych drobnych utworów, niejednokrotnie dwuwierszy, jest bliska, ludzka i żywa, nasycona aktualną problematyką i bieżącymi wydarzeniami. Miłosne wiersze Kochanowskiego są pierwszymi erotykami polskimi, co nadaje im jeszcze bardziej specjalny charakter. Fraszki, uderzające w obłudę i zakłamanie kleru oraz w dewotki, ukazują postępowe oblicze poety i godną podziwu odwagę, nie wahając się — w tamtych czasach — piętnować dostojników kościelnych z papieżem na czele („Na świętego ojca", „Do posła papieskiego". „O prałacie", „Na nabożną" i inne).

Pieśni i fraszki Kochanowskiego, jego żartobliwe epitafia (wiersze nagrobne) i satyryczne utwory, apostrofy do domu w Czarnolesie i patronującej mu rozłożystej lipy, tak często wspominanej w twórczości poety, jego wezwanie do „pisanego dzbana" pełnego wystałego miodu, co „szlachci pańskie stoły", toasty na cześć szlachetnego zdrowia, o którym nikt nie wie, jako smakuje, aż się zepsuje, jego gorące westchnienia do Hanny, Kachny czy Reginy — to właśnie ten humanistyczny świat, który poeta zaszczepił w kulturze średniowiecznej Polski. Kochanowski był pierwszym wśród polskich pisarzy, który posługiwał się świadomie językiem ojczystym, podnosząc go do wyżyn prawdziwego artyzmu, niespotykanego poprzednio u nikogo z piszących po polsku. Ten właśnie jego język — giętki, potoczysty i gładki, pełny porównań i przenośni — niespotykany poprzednio u nikogo, oraz szczera, najprawdziwsza poezja sprawiają, że twórczość Kochanowskiego jest do dziś, po czterech wiekach, tak samo zniewalająca i żywa.

ADRIAN CZERMIŃSKI

Młodzież Nowej Tkalni walczy o udział w Złocie

W Zarządzie Zakładowym ZMP w Nowej Tkalni ZPB im. Stalina trudno porozmawiać dłuższą chwilę z aktywistami zetempowskimi. ZMP-owcy Antczak, Tomaszewski i inni uwijają się wśród młodzieży, tu bowiem trzeba przemówić do rozumu jakiemuś leniuchowi, tam pomóc dobrym słowem, gdzie indziej znów wytłumaczyć niezrozumiałe zagadnienia z prasy. Bo wielki ruch przedzlotowy wywołał wśród młodzieży ogromne zainteresowanie tym, co się dzieje w innych stronach Polski. Wzrosła niepomiernie poczytność prasy młodzieżowej.

— W tej chwili — powiada Wieśka Antczakówna, przewodnicząca ZMP — „Sztandar Młodych" prenumeruje u nas przeszło 200 osób, gdy jeszcze dwa miesiące temu prenumerowało zaledwie 80. Z zainteresowaniem śledzi młodzież Nowej Tkalni wydarzenia w Trizonii, we Francji i Włoszech. — Najwięcej pytają — mówi Antczakówna — o „układ ogólny" w Bonn, o Jacques Duclos, Andre Stila. Chcą dużo wiedzieć o siłach pokoju na Zachodzie. Rozpytują się o wszystkie sprawy, związane ze Zlotem i potem porównują wydarzenia w naszym kraju z wypadkami zagranicą. I wzrasta wśród młodzieży oburzenie na podżegaczy wojennych, którzy chcą zniszczyć naszą radość i naszą walkę, pełną poświęcenia o wykonanie planów.

Młodzież rozumie, że pokój można obronić wzmożoną pracą. Rośnie więc ilość biorących udział we współzawodnictwie przedzlotowym.

W dniu 5 czerwca do współzawodnictwa przystąpiło już 674 osoby, w tym 269 niezorganizowanych. W istocie, ileż to młodych dziewcząt i chłopców marzy o tym, aby dostąpić zaszczytnego udziału w Zlocie Młodych Przodowników. Słyszeli tyle o naszej pięknej stolicy, niektórzy widzieli już szerokie ulice, trasę W—Z, Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową, a teraz jeszcze przybędzie Młodzieżowy Park nad Wisłą, buduje się metro, Pałac Kultury i Sztuki. I to wszystko można będzie obejrzeć, ucieszyć się razem z tysiącami kolegów i koleżanek z całej Polski, pośpiewać do woli.

* * *

Z zainteresowaniem słuchają młodzi pogadanek o Zlocie, wygłaszanych przez młodzieżowych majstrów — aktywistów zetempowskich, Mariana Sadzińskiego i Antoniego Nykla.

Toczą się dyskusje, jak podnieść produkcję. Bo wstyd patrzeć, kiedy wskazówka na wielkim zegarze w przejściu do sal pokazuje, że plan nie został wykonany. W ostatnich dniach młodzież zorganizowała cztery „trójki" tkackie. Obecnie w Nowej Tkalni pracuje już 11 trójek młodzieżowych.

Zetempowcy i niezorganizowani wiedzą, że na udział w Zlocie trzeba zasłużyć solidną pracą we współzawodnictwie przedzlotowym, wyrastają więc nowi przodownicy, jak Stanisława Kurpińska, która zdobyła ostatnio proporczyk współzawodnictwa przedzlotowego. Z dumą i radością spogląda Staśka na czerwieniący się wśród krosien proporczyk. — Wykonuję obecnie 120 proc. bazy — powiada — i będę starała się wykonywać więcej, by nie utracić miana przodownicy. Tak bym chciała pojechać do Warszawy.

Organizacja zetempowska w Nowej Tkalni wzmogła wybitnie pracę wśród młodzieży. Młodzież garnie się do ZMP. Ostatnio wstąpiło do organizacji 14 osób, a wśród nich tak pracowite i sumienne tkaczki, jak Józefa Młynek i Helena Andrzejewska. Organizacja zetempowska przygotowuje także swoich najlepszych ludzi, jak Maria Kulesza, Wiesława Urbańczyk, Józefa Kamunda, do wstąpienia w szeregi partii. Wnikając w troski i potrzeby młodzieży, organizacja zetempowska staje się rzeczywistym jej kierownikiem i dzielnym pomocnikiem partii. Codziennie po pracy, w świetlicy odbywają się wieczornice. Młodzież uczy się piosenek. Na Zlot trzeba przecież pojechać z pieśnią. A w niedzielę cała młodzież wybiera się na wycieczkę do Tuszyna - Lasu.



— Chcemy odetchnąć świeżym powietrzem — powiada zapalona sportsmenka Marysia Szcześniakówna — chcemy pobawić się, pograć w piłkę, potańczyć. Wielu będzie zdawało normy na SPO. Chcemy wszechstronne osiągnięcia zawieźć na Zlot.

* * *

Marysia Szcześniakówna jest nie tylko dobrą lekkoatletką. Z zapałem gra w siatkówkę, lubi tańce i śpiew. Od dawna czuje także niezwykły pociąg do książki. Toteż z każdą wypłatą rośnie jej biblioteka. Lubi bardzo Prusa i Gorkiego.

Szcześniakówna od dawna należy do ZMP, od 1951 r. jest kandydatem partii, pełni funkcję męża zaufania i starosty w zespole szkoleniowym. Ale w fabryce stała się sławna, kiedy to wraz z Lucyną Balcerzak i Janiną Sobczyk pierwsza zorganizowała „trójkę" tkacką.

Obecnie trójka bierze udział we współzawodnictwie przedzlotowym. Jednakże Szcześniakówna i jej towarzyszki muszą stoczyć zaciętą walkę z nowopowstałą trójką Anny Kozak, w której pracują zetempówki, przeszkolone metodą inż. Kowalewa, z trójką która już 3 czerwca zdobyła proporczyk przechodni współzawodnictwa przedzlotowego, wykonując bazę w 117 proc.

* * *

A jednak mimo wielu osiągnięć indywidualnych i zespołowych Nowa Tkalnia wykonała plan za maj tylko w 91,9 proc. 3 czerwca wykonanie planu dziennego wynosiło 85,5 proc., 4 czerwca — 97 proc. Gdzie znajdują się przyczyny niewykonywania planów?

W Nowej Tkalni zaniedbano sprawę szkolenia zawodowego metodą Kowalewa.

Brak opieki ze strony majstrów utrudnia wielu tkaczom wykonywanie baz. Np. Stanisława Kurpińska, przodownica współzawodnictwa przedzlotowego, pracuje już od kilku dni na 11 krosnach, bo dwunaste z powodu braku osnowy stoi nieczynne. Niższe zarobki, spowodowane niewyrabianiem baz, są przyczyną dużej płynności kadr, co także odbija się na wykonaniu planów.

Nowa Tkalnia ma wszelkie warunki, by plan wykonywać z nadwyżką. Trzeba tylko dobierać ludzi, by pomagali sobie wzajemnie, otoczyć ich opieką przy pracy, a będą pracowali jak Szcześniakówna, Krupińska czy Kozak.

Organizacja zetempowska musi również zwrócić uwagę na objawy bumelanctwa ze strony części młodzieży. Nie można dopuścić do tego, by obok przodujących „trójek" młodzieżowych, tworzyły się inne „trójki", trójki takich bumelantów jak Wojtaszczyk, Stachlewska i Kuciel, które często odchodzą od krosien. Taką młodzież trzeba otoczyć specjalną opieką.

Obecnie, w okresie przedzlotowym, organizacja zetempowska winna także zwiększyć swoją troskę o życie kulturalne młodzieży pracującej. Trzeba propagować czytelnictwo dobrych książek! Kino, teatr, śpiew, zajęcia świetlicowe — to także właściwa odtrutka na bumelanctwo. Niech przykład tkaczki Szcześniak nie będzie odosobniony. Polsce potrzebni są mądrzy, kulturalni ludzie. Młodzież — jako współgospodarz zakładu musi dbać o swój poziom umysłowy. To także powinno być warunkiem udziału w Złocie.

W. UDALSKI

O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

Referat towarzysza Bolesława Bieruta na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR *)

III. Rolnictwo i sprawa spójni między miastem i wsią

Podstawą dla wytyczenia polityki partii na wsi winna być gruntowna analiza przemian społeczno-gospodarczych, jakie na wsi polskiej zachodzą od chwili wyzwolenia. Są to przemiany głębokie i zasadnicze. Charakter tych przemian posiada w porównaniu z okresem przedwojennym wprost przeciwstawny kierunek. Dawniej następowała coraz szybsza degradacja i ruina podstawowych mas chłopskich — dziś dobrobyt materialny wsi, jej stopa życiowa niewątpliwie wzrasta. Wzrasta również aktywność społeczno-polityczna wsi i ogólny poziom jej kulturalnego rozwoju.

W sprawie nadmiernej dysproporcji między wzrostem przemysłu i rolnictwa

Po raz pierwszy chłop w Polsce uwolnił się dzięki sojuszowi z klasą robotniczą z jarzma wiekowego ucisku, pozbył się raz na zawsze „pana", stał się pełnoprawnym współgospodarzem swego kraju, przestał żyć w nędzy i głodzie, dźwignął się i odetchnął pełną piersią. Po raz pierwszy od setek i dziesiątków lat dziecko chłopskie uwolniło się od poniewierki i tułaczki za chlebem, od beznadziejnej troski o swą przyszłość, znalazło nareszcie w swej ojczyźnie szerokie możliwości przezwyciężenia odwiecznego muru oddzielającego wieś od miasta, prawo do zdobycia wiedzy, zawodu, pracy według własnego wyboru.

Uprzemysłowienie Polski i realizacja Planu 6-letniego utrwalają i rozszerzają te zdobycze mas chłopskich. Gospodarka planowa, będąca wynikiem uspołecznienia środków produkcji w kluczowych działach gospodarki narodowej — wywiera doniosły wpływ również na życie i pracę mas chłopskich.

Czyż nie świadczy o tym na przykład fakt, że dzięki wzrostowi wydajności pracy w rolnictwie i odpłynięciu do przemysłu „zbędnych" dawniej ludzi mniejsza dziś o 46 proc. liczba ludności zatrudnionej w gospodarce rolnej (indywidualnej, spółdzielczej i państwowej) wytwarza mniej więcej tyleż płodów rolnych, co cała przedwojenna gospodarka obszarnicza i chłopska razem wzięta? Jeśli zaś porównać całą obecną produkcję rolnictwa w przeliczeniu na jednego mieszkańca, to jest ona o jedną trzecią większa niż przed wojną.

Spowodował to wpływ planowej gospodarki i pomocy państwa w kierunku podniesienia produkcji chłopskich gospodarstw rolnych. Jest to więc ekonomiczny skutek politycznego sojuszu robotniczo-chłopskiego, który na obecnym etapie wyraża się we wspólnym wysiłku mas pracujących całego kraju nad realizacją planów gospodarczych i kulturalnych, a w dziedzinie politycznej w haśle frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

Ale należy zdawać sobie jasno sprawę z odmienności obecnej struktury gospodarczej wsi w porównaniu ze strukturą przemysłu i pozostałych działów gospodarki narodowej. Jest to zagadnienie, które nabiera szczególnej wagi w obecnym okresie. W miarę jak posuwamy się naprzód w realizacji planu naszego budownictwa socjalistycznego, zacofana i odmienna struktura gospodarcza wsi, oparta na drobnowłasnościowych metodach produkcji nie pozwala na dostateczny wzrost produkcji rolnej i oddziaływuje w coraz silniejszym stopniu na wzrost dysproporcji między potrzebami gospodarki narodowej w zakresie produkcji rolnej a rozwojem tej produkcji. Innymi słowy — dotychczasowe tempo wzrostu produkcji rolnej pozostaje nadmiernie w tyle w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej. Uwidaczniają to następujące cyfry:

Jeśli przyjąć globalną wartość produkcji przemysłowej i produkcji rolniczej w r. 1949 za 100, to otrzymamy następujący obraz tempa wzrostu:

	1949	1950	1951	1952(plan)	1955(plan)
przemysł socjalistyczny	100	131	162	199	258
rolnictwo ogółem	100	111	106	115	150

Z zestawienia powyższego widać wyraźnie różnicę między tempem wzrostu przemysłu i tempem wzrostu rolnictwa. Ale sam fakt różnicy brany był — jak widzimy — pod uwagę w Planie 6-letnim (p. wskaźniki roku 1955). Zrozumiałe jest, że przemysł socjalistyczny oparty na wielkich przedsiębiorstwach o najwyższej koncentracji środków produkcji i nowoczesnych urządzeniach technicznych, przemysł, stanowiący własność ogólnonarodową i kierowany jednolitym planem produkcji, musi rozwijać się szybciej, niż rolnictwo, oparte w poważnej mierze na drobnych, rozproszonych gospodarstwach chłopskich, posługujących się prymitywnymi narzędziami pracy i podlegające jeszcze w poważnym stopniu wpływom żywiołowych praw gospodarki towarowej. Ponadto, o ile w przemyśle mamy przekraczanie wzrostu produkcji założonego w Planie 6-letnim, to w rolnictwie mamy wyraźne niedociągnięcie do poziomu założonego w Planie 6-letnim.

Zeszłoroczna posucha spowodowała nieurodzaj okopowych i pasz, co wyraziło się w ogólnym spadku wskaźnika produkcji rolnej, który powinien był wynieść według planu na rok ubiegły — 116 (w stosunku do roku 1949 = 100), a wyniósł faktycznie 106, czyli o 10 punktów mniej. Spadek ten przypadł w okresie, kiedy *rezerwy* państwowe produktów rolnych były niedostateczne. W wymianie gospodarczej między wsią i miastem sprawa rezerw państwowych ma doniosłe znaczenie. Elementy kapitalistyczne bowiem — kułacy i spekulanci miejscy — usiłują wykorzystać sytuację na rynku i forsować wzrost cen na deficytowe artykuły rolne, co rzeczywiście miało miejsce w ostatnim okresie czasu.

Dostawy obowiązkowe artykułów rolnych i wolnorynkowa sprzedaż nadwyżek

Jakie istnieją środki zabezpieczenia przez państwo niezbędnych zasobów, wystarczających do zapewnienia ludności pracującej normalnego zaopatrzenia w produkty rolne bez szczególnych zakłóceń w wyniku żywiołowości produkcji drobnotowarowej?

Jednym z takich niezbędnych środków było wprowadzenie obowiązkowych dostaw części produkcji towarowej gospodarstw rolnych. Obowiązkowe dostawy obejmują zboża chlebowe, żywiec lub mięso, ziemniaki, mleko, a więc najbardziej podstawowe artykuły rolne niezbędne dla regularnego zaopatrzenia ludności pracującej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że olbrzymia większość chłopów pracujących odniosła się do decyzji władzy ludowej o wprowadzeniu dostaw obowiązkowych na część produktów rolnych z całkowitym zrozumieniem ich celowości i słuszności. Dostawy zbożowe w obecnym roku gospodarczym 1951/1952 wykonane zostały mimo prób oporu kułackiego pomyślnie i zgodnie z zaplanowaną ilością zbóż. Dostawy trzody i produkcji zwierzęcej, wprowadzone dopiero przed paru miesiącami (na mleko dopiero w maju), również przebiegają na ogół pomyślnie. Plan dostaw obowiązkowych trzody chlewnej w ciągu pierwszych trzech miesięcy od chwili wprowadzenia (w lutym) wykonany został w wysokości 105 procent. Jednakże należy pamiętać, że szereg gospodarstw planu nie wypełnia i nie wolno tolerować tego stanu rzeczy. Mniej pomyślnie przebiegają wprowadzone zaledwie miesiąc temu obowiązkowe dostawy mleka, ale jedną z głównych przyczyn jest tu wadliwa organizacja i niedocenienie wagi tej sprawy zarówno ze strony organizacji partyjnych, jak i władz terenowych, złudne rachuby, że sprawa sama pójdzie. A sprawy nigdy same własnym rozpędem nie chodzą. Konieczna jest praca organizacyjna, a prócz niej konieczną jest rzeczą wyjaśnienie masom chłopskim na czym polega, w jakim kierunku zmierza, co chce osiągnąć polityka władzy ludowej.

Czy wprowadzenie i rozszerzenie dostaw obowiązkowych na część produkcji rolnej oznacza zmianę polityki państwa ludowego w stosunku do chłopów pracujących? Czy polityka ta zmierza do zniesienia wolnorynkowych obrotów towarowych na artykuły rolne? Oto pytania, na które chłopi pracujący chcą mieć jasną odpowiedź.

Otóż zadaniem państwa nie jest zniesienie wolnego obrotu towarami produkcji rolnej. Dostawy obowiązkowe obejmują i będą obejmować również na przyszłość tylko część towarowej produkcji gospodarstw chłopskich, a w żadnym wypadku nie całą produkcję towarową. Pozostałą część swej produkcji rolnik może wymieniać swobodnie na rynku w wolnej sprzedaży i nikt nie będzie go w tym krępował. Należy znieść stanowczo wszelkie przeszkody, czy utrudnienia w sprzedaży przez rolnika swych produktów — jeżeli wypełnia on w oznaczonych terminach przypadające nań zobowiązania. Przeszkody takie są gdzieniegdzie stawiane przez miejscowe organy władzy. Trzeba kategorycznie wyjaśniać tym organom, że wszelkie utrudnienia tego rodzaju, ograniczające prawo rolnika indywidualnego do wolnego rozporządzania produktami swojej pracy — poza ilością zastrzeżoną przez naczelne organy władzy, w ramach ustaw, dla potrzeb państwa — sprzeczne są z polityką partii i rządu, będą też traktowane jako samowola i karane.

Jakie są główne zadania praktyczne naszych organizacji partyjnych w tej dziedzinie — poza zabezpieczeniem, aby akcja dostaw przebiegała sprawnie i we właściwych terminach? Głównym zadaniem jest kontrolowanie, aby wymiary dostaw obowiązkowych były zgodne z ustawowymi normami, aby żadne kumoterskie stosunki w terenie nie wypaczały tych norm w praktyce, to znaczy trzeba kontrolować, czy stosowanie wymiarów w poszczególnych gospodarstwach chłopskich odbywa się sprawiedliwie i jak najostrzej zwalczać wszelkie kułackie próby naruszania tej zasady i uchylania się od obowiązkowych dostaw. Należy też przez nieustanną pracę polityczną i wychowawczą wpajać w chłopów pracujących poczucie zrozumienia potrzeb społecznych, którego wyrazem jest sumienne wypełnianie obowiązków wobec państwa.

Ekonomiczne warunki naszego rozwoju

Niewątpliwie poważną przeszkodą w znalezieniu właściwej postawy w praktycznym realizowaniu sojuszu robotniczo-chłopskiego jest brak u części aktywu partyjnego właściwej orientacji w złożonej strukturze ekonomicznej obecnego ustroju społecznego w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

Nie pretendując — ze względu na czas — do wyczerpującego przedstawienia zagadnień, charakteryzujących ekonomikę okresu budownictwa socjalistycznego na obecnym etapie chcę, opierając się o stalinowską analizę tych zagadnień, nawiązać do niektórych tylko podstawowych założeń teoretycznych z tej dziedziny.

W gospodarce rolnej przeważa u nas jeszcze stary drobnotowarowy układ gospodarczy i prawa ekonomiczne rządzące tym układem. Działają one odmiennie, niż w naszej gospodarce socjalistycznej, w przemyśle — unarodowionym i uspołecznionym, opartym na potężnej koncentracji sił wytwórczych i rozwijanym zgodnie z planem. Aby więc kształtować w sposób właściwy spójnię gospodarczą między wsią i miastem, musimy orientować się gruntownie w specyfice ekonomicznej dość złożonego układu drobnotowarowego w rolnictwie.

Skoro istnieje w rolnictwie jako zjawisko masowe drobna indywidualna gospodarka chłopska — sposobem więzi między miastem i wsią musi być wymiana *towarowa*. Każde gospodarstwo chłopskie w mniejszym lub szerszym zakresie prowadzi gospodarkę towarową. A cóż to jest w ekonomicznym znaczeniu gospodarka towarowa? Jest to gospodarka podlegająca niezależnym od woli ludzi, obiektywnym prawom ekonomicznym, które rządzą ruchem *towarów*. Tym obiektywnym prawem ekonomicznym jest prawo *wartości*. W systemie kapitalistycznym prawo wartości rodzi nieustannie masy nędzarzy na jednym — grupki kapitalistycznych rekinów na drugim biegunie społecznym.

Jak ujawnia się i działa prawo wartości u nas w obecnych warunkach, t.j. w warunkach unarodowienia podstawowych środków produkcji, w warunkach socjalistycznego przemysłu i opartej na tym gospodarki planowej przy równoczesnym istnieniu w rolnictwie wielkiej masy indywidualnych chłopskich gospodarstw drobnotowarowych?

Stosunki między tymi dwoma odmiennymi układami ekonomicznymi — między gospodarką socjalistyczną i drobnotowarową — odbywają się na podstawie wymiany towarów, za pośrednictwem pieniędzy, rynku, kupna i sprzedaży, a więc z zachowaniem stosunków opartych na prawie wartości. Ale samo prawo wartości, wywierając jeszcze poważny wpływ w dziedzinie stosunków między wsią i miastem, przestało już jednak być regulatorem ogólnych stosunków ekonomiczno-społecznych. Bowiem te ogólne stosunki ekonomiczno-społeczne zmieniły się gruntownie w wyniku przejścia na własność społeczną podstawowych i kluczowych dla gospodarki narodowej środków produkcji. Uspołecznienie środków produkcji stwarza nowe — wprost przeciwstawne w stosunku do kapitalistycznych — warunki ekonomiczne. W nowych warunkach ekonomicznych muszą powstać nowe obiektywne prawa ekonomiczne. Poznanie tych nowych obiektywnych praw ekonomicznych, rządzących życiem społecznym w nowych warunkach, pozwala podporządkować gospodarkę narodową w poważnej mierze wpływom planu państwowego. To sprawia, że żywiołowo działające przedtem prawo wartości, któremu w produkcji kapitalistycznej towarzyszy prawo konkurencji i anarchii, zostało obecnie poważnie ograniczone. Ograniczone — to nie znaczy jednak usunięte.

Nowe warunki całego naszego życia społecznego wynikają z przezwyciężenia w drodze przeobrażeń rewolucyjnych podstawowego przeciwieństwa kapitalistycznego ustroju gospodarczego — przeciwieństwa między społecznym wytwarzaniem dóbr, a prywatno-własnościowym sposobem ich przywłaszczania i podziału.

Co było podstawą ekonomiczną starego, obszarniczo-kapitalistycznego ustroju społecznego? Własność prywatna kapitalistów na środki produkcji i zysk kapitalistyczny jako jedyny bodziec gospodarczy. Co doprowadziło system kapitalistyczny do bankructwa? Kryzys ogólny kapitalizmu jako nieunikniony wynik przeciwieństwa między społecznym sposobem wytwarzania dóbr a prywatno-kapitalistyczną formą ich przywłaszczania.

W naszym systemie gospodarczym czynnikiem decydującym o stałym i szybkim rozwoju całej gospodarki narodowej jest przemysł socjalistyczny, który stanowi własność ogólnonarodową, podobnie jak cała masa wytworzonych przezeń produktów. W związku z tym, podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu staje się zaspokajanie w coraz większym stopniu rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych narodu. Temu celowi odpowiadają przeto zadania planowego rozwoju gospodarki narodowej, zadania nieustannego wzrostu i udoskonalania produkcji socjalistycznej na bazie wyższej techniki.

Dwie zasadniczo przeciwstawne sobie formy własności środków produkcji: prywatno-kapitalistyczna i społeczno-państwowa — oto główne przeciwstawne sobie ekonomiczne warunki, będące źródłem odmiennie działających obiektywnych praw ekonomicznych, które decydują o różnicy między starym, kapitalistycznym i nowym ustrojem gospodarczym. W dziedzinie politycznej określają tę różnicę dwie przeciwstawne formy władzy: dyktatura burżuazyjna i ustrój demokracji ludowej stanowiący jedną z form dyktatury proletariatu.

W jakim kierunku działają prawa ekonomiczne, wyrastające z własności prywatnej środków produkcji? Działają one w kierunku rozdziału wytwórców, zupełnego ich rozproszenia, jak np. w indywidualnej gospodarce chłopskiej. W gospodarce kapitalistycznej działają one w kierunku nierozwiązalnych w ramach tego ustroju antagonizmów klasowych i zarazem ostrej walki konkurencyjnej między poszczególnymi grupami kapitalistów, rodzą tendencje do grabieży i wojen.

Natomiast prawa ekonomiczne, których źródłem jest własność społeczna i ogólnonarodowa, działają nie w kierunku rozdziału i rozbicia społeczeństwa, lecz w kierunku jego zjednoczenia. Jednoczą one w procesie produkcji masy pracujące, które stanowią większość społeczeństwa. Sam proces produkcji jest zjednoczony na podstawie jednolitych planów gospodarczych, obejmujących wszystkie przedsiębiorstwa uspołecznione i całość unarodowionych środków i sił produkcyjnych. Planowa gospodarka państwowa oddziaływuje również w poważnym stopniu na inne układy gospodarcze, określając ogólne warunki spójni gospodarczej między miastem i wsią.

Jakie są na obecnym etapie główne zadania naszego planowania gospodarczego? Jaka jest hierarchia zadań naszego planowania?

W myśl przebogatego, wieloletniego doświadczenia budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, zadaniem naszego planowania jest, po pierwsze, taki rozwój gospodarki socjalistycznej, który by zapewnił jej samodzielność wobec świata kapitalistycznego, wobec penetracji imperialistycznej, gdyż warunkiem suwerenności politycznej jest samoistność gospodarcza i tego strzec musimy jak źrenicy oka. Pod żadnym pozorem nie wolno nam było dopuścić, aby nasza gospodarka stała się dodatkiem do systemu kapitalistycznego, terenem jego eksploatacji i niechybnego coraz większego uzależnienia.

Przykłady takiej nędznej ewolucji w obecnym okresie możemy obserwować w wyniku realizacji t. zw. planu Marshalla, którego logicznym rozwinięciem były „pakt atlantycki", t. zw. układ ogólny z Adenauerem i umowa w sprawie t. zw. armii europejskiej — różne formy realizacji gospodarczego, politycznego i militarnego dyktatu amerykańskiego imperializmu w Europie zachodniej. Wszystkie te formy dyktatu amerykańskiego prowadzą do degradacji gospodarczej tych krajów, do przekreślenia ich suwerenności państwowej — jak to widzimy na haniebnym przykładzie zdrady i zaprzedania Jugosławii uginającej się pod obuchem titowsko-faszystowskiej dyktatury, jak to widzimy na przykładzie rządów francuskich coraz bardziej nasiąkających faszyzmem, jak to widzimy na przykładzie Włoch, Belgii i innych krajów.

Tej katastrofalnej degradacji i utraty niepodległości myśmy uniknęli dzięki władzy ludowej, dzięki likwidacji klasy obszarników i wielkich kapitalistów oraz konsekwentnemu ograniczaniu średnich i drobnych kapitalistów w mieście i na wsi, dzięki wierności zasadom marksizmu-leninizmu, dzięki polityce uprzemysłowienia kraju, dzięki olbrzymiej bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki stosunkom nowego typu, które ukształtowały się między krajami socjalizmu i demokracji ludowej, stosunkom opartym na braterskiej pomocy, równouprawnieniu i poszanowaniu suwerenności państwowej, na sojuszu zabezpieczającym przed napaścią odbudowywanego przez imperializm amerykański neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Troska o umocnienie naszej suwerenności gospodarczej i politycznej przed wszelkimi zakusami imperialistycznymi, o nasze bezpieczeństwo i obronność, o nasz najwydatniejszy wkład do dzieła obrony pokoju, nadal pozostaje naczelnym zadaniem naszej polityki. Realizujemy tę politykę poprzez szybkie tempo naszego uprzemysłowienia, przede wszystkim przez rozwój przemysłu ciężkiego, maszynowego i obronnego, poprzez dalszy rozwój naszego rolnictwa, przede wszystkim jego sektora socjalistycznego, poprzez dalsze umacnianie naszego państwa ludowego. Takie jest pierwsze, naczelne zadanie naszego planowania gospodarczego.

Drugie zadanie sprowadza się do tego, aby osiągnąć u nas niepodzielne panowanie gospodarki socjalistycznej, ograniczać i wypierać elementy kapitalistyczne, zmierzając do ich pełnego wyeliminowania, zasypywać wszystkie źródła, skąd kapitalizm może czerpać soki, aby jego macki nie odrastały. W zakresie rolnictwa chodzi więc o to, aby cierpliwie i wytrwale, rozważnie, ale nieugięcie przekształcać gospodarkę drobnotowarową w gospodarkę socjalistyczną poprzez rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Mieliśmy taki okres w życiu naszej partii, kiedy pod naporem wrogich sił klasowych i ich ideologii elementy kapitulancko-oportunistyczne wystąpiły pod flagą gomułkowszczyzny przeciw linii naszej partii, przeciw zasadom marksizmu-leninizmu, w imię uwiecznienia gospodarki drobnotowarowej, w obronie kułactwa, zmierzając nieuchronnie do restauracji kapitalizmu w Polsce, do zaprzepaszczenia wszystkich zdobyczy klasy robotniczej.

Gomułkowszczyzna została u nas zdemaskowana i rozgromiona — było to wyrazem hartu i siły ideowej naszej partii. Niemniej jednak czujnie i wytrwale walczyć należy przeciwko wszelkim przejawom oportunizmu, które są wynikiem nacisku kułackiej ideologii na nasze szeregi.

A więc drugie zadanie naszego planowania sprowadza się do tego, aby w walce „kto kogo" między rosnącą i potężniejącą gospodarką socjalistyczną a atakującymi nas z swych okopów elementami kapitalistycznymi zapewnić niepodzielne zwycięstwo socjalizmu.

Trzecim zadaniem naszego planowania jest ustalanie właściwych proporcji w rozwoju gospodarki narodowej. Należy zdawać sobie sprawę, że szczególnie w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu ustalanie proporcji rozwoju gospodarczego musi mieć w pierwszym rzędzie na celu realizację poprzednich dwóch zadań tak długo jak istnieje zagrożenie ze strony imperializmu, jak długo istnieją wrogie klasy i zagrożenie z ich strony, aż do niepodzielnego zapanowania gospodarki socjalistycznej w naszym kraju.

O wzmocnienie regulującej roli państwa w wymianie między miastem a wsią

Po obaleniu ustroju kapitalistycznego w Polsce zaczęło u nas na miejsce kapitalistycznego prawa konkurencji i anarchii działać w uspołecznionym sektorze naszej gospodarki, prawo proporcjonalnego rozwoju, odpowiadającego rosnącym potrzebom społecznym, które wymaga — jak uczy towarzysz Stalin — aby wszystkie dziedziny gospodarki rozwijały się w ramach wzajemnej współzależności.

Niemniej jednak nie możemy zamykać oczu na fakt, że w rolnictwie mamy: 1) produkcję socjalistyczną o rosnącym szybko, ale jeszcze nie dość wielkim ciężarze gatunkowym, 2) produkcję drobnotowarową o dominującym wciąż ciężarze gatunkowym i 3) produkcję kułacko-kapitalistyczną o dość znacznym jeszcze ciężarze gatunkowym.

Mówiliśmy już, że stosunki między wsią i miastem, jako stosunki między dwoma odmiennymi ekonomicznie układami gospodarczymi, podlegają jeszcze w poważnym stopniu prawom ekonomiki towarowej, ograniczanej przez coraz głębsze oddziaływanie na drobnotowarowy układ gospodarczy nowych praw i warunków ekonomicznych, których odpowiednikiem jest planowanie socjalistyczne. Te prawa ekonomiki towarowej oddziaływują jeszcze w poważnej mierze na wymianę między miastem a wsią. Przy ustalaniu proporcji w naszym planowaniu powinniśmy więc badać i poznawać coraz głębiej prawa rządzące gospodarką socjalistyczną i coraz lepiej, coraz sprawniej zbliżać się do ich wymogów.

Jednym z źródeł trudności, które obecnie przeżywamy i które możemy i będziemy skutecznie pokonywać jest — jak wiadomo — *nadmierna* dysproporcja między tempem rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa.

Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa stanowi objaw tym bardziej niebezpieczny i grożący ciężkimi zakłóceniami w ogólnej gospodarce narodowej, że jest to właśnie dysproporcja wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę powiązań między różnymi układami gospodarczymi — między układem socjalistycznym a drobnotowarowym — wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę spójni gospodarczej między klasą robotniczą i chłopstwem.

Dopuszczając do nadmiernej dysproporcji między wzrostem produkcji rolnej i wzrostem zapotrzebowania na produkty rolne, nie tylko stwarzamy niebezpieczne wyrwy w planowaniu gospodarczym, ale również osłabiamy regulującą rolę państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią i miastem. A do czego prowadzi osłabienie regulującej roli państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią i miastem? Do wzmocnienia elementów żywiołowości, anarchii wolnorynkowej, spekulacji, czyli do wzmocnienia elementów kapitalistycznych. Zagadnienie polega przede wszystkim na tym, że spójnia gospodarcza między klasą robotniczą i chłopstwem, będąca podstawą spójni politycznej tych klas, podstawą sojuszu robotniczo-chłopskiego — może się wzmacniać i rozwijać tylko w warunkach ograniczania elementów kapitalistycznych, a natomiast narażona jest na niebezpieczeństwo w warunkach odradzania się i wzmacniania tych elementów.

Elementy kapitalistyczne na wsi mogą szczególnie uaktywniać się, wykorzystując właśnie wszelkie szczeliny, powstające przez zakłócenia niezbędnej równowagi w rozwoju planowo regulowanej przez państwo gospodarki ogólnonarodowej. A takie szczeliny powstają szczególnie licznie, gdy regulująca rola państwa ulega osłabieniu z tych czy innych przyczyn.

Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa pogłębiona na jesieni ubiegłego roku na skutek katastrofalnej suszy i zmniejszonej podaży artykułów rolnych zaostrzyła trudności w zaopatrzeniu klasy robotniczej. Na skutek znacznego wzrostu cen wolnorynkowych na artykuły rolne, potęgowanego jeszcze przez rozwydrzoną spekulację i wrogą plotkę, nastąpił znaczny wzrost dochodów zamożniejszych chłopów kosztem uszczuplenia dochodów klasy robotniczej. Zamiast więc tego, aby w słusznym i uzasadnionym zakresie wieś, szczególnie zainteresowana w uprzemysłowieniu kraju, również przyczyniła się do akumulacji socjalistycznej — zaznaczył się proces odwrotny: przepompowywanie części dochodów klasy robotniczej do wsi, gdzie dochody te głównie zasilały kułaków i zamożniejszych średniaków, dysponujących największymi nadwyżkami towarowymi, część zaś osiadała w kieszeniach kapitalistów miejskich, którzy znów się ożywili i zaczęli obrastać w tłuszcz.

Kułacy żerowali przy tym na chwiejności średniaka i wywołując gorączkę spekulacyjną usiłowali zarazić go tą gorączką. Te właśnie manewry kułactwa w ostatecznym rachunku spowodowały pewne sprzeczne z całym sensem naszej polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego skrzywienie w podziale dochodu narodowego na niekorzyść klasy robotniczej, ze szkodą dla państwa ludowego.

Skłoniło to partię do szeregu kroków — jak częściowa reglamentacja i wprowadzenie cen komercyjnych. Przystąpiono też do rozbudowy dostaw obowiązkowych. Jednocześnie rozszerzona została wydatnie kontraktacja i usprawniona sieć handlowa. Wszystko to zmierza do wyrównania powstałych nieprawidłowości w obrocie towarowym między miastem i wsią.

Tą troską będziemy się nadal kierowali, dochowując wierności zasadzie wzmacniania kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim, zasadzie wzmacniania pozycji klasy robotniczej w walce z elementami kapitalistycznymi.

Jest naszym obowiązkiem łagodzić i usuwać wszelkie zakłócenia gospodarcze, które dają się we znaki klasie robotniczej, chodzi jednak o to, aby leczyć nie tylko objawy, lecz również przyczyny tych zakłóceń.

Chodzi o to, aby docierać do sedna, aby usuwać źródła tych dolegliwości, aby usuwać przyczyny wybuchającej raz po raz gorączki spekulacyjnej. Chodzi więc o to, aby mocniej podcinać i rugować na wsi i w mieście elementy kapitalistyczne, które, pragnąc odzyskać swe utracone pozycje, atakują zaciekle naszą gospodarkę socjalistyczną, bijąc szczególnie ostro w handel państwowy. Chodzi też o to, aby zaktywizować chłopów mało- i średniorolnych w walce z kułackim wyzyskiem, aby pogłębić izolację kułactwa. Chodzi o to — i tego nie wolno nam ani na chwilę tracić z oczu — aby mobilizować równocześnie wszystkie rezerwy, które tkwią przecież w naszej gospodarce drobnotowarowej, w indywidualnych gospodarstwach chłopów mało- i średniorolnych.

Mobilizacja tych rezerw poprzez wzrost plonów z hektara i przyrost hodowli może dość znacznie zwiększyć naszą produkcję rolną i choć nie jest w stanie dać pełnego rozwiązania naszych trudności, potrafi niewątpliwie złagodzić nadmierną dysproporcję i przyczynić się do długofalowego rozwiązania tego zagadnienia na drodze uspółdzielczenia wsi.

Realizować budownictwo socjalistyczne nie tylko w mieście, ale również na wsi

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że walka o wzrost produkcji rolnej, o wzmożenie regulującej roli państwa w wymianie towarowej między miastem a wsią, walka o coraz ściślejsze włączanie rolnictwa do planu gospodarczego, do gospodarki socjalistycznej — toczy się na gruncie istniejących przeciwieństw, które wynikają ze współistnienia różnorodnych ekonomicznych układów gospodarczych.

Toteż rzeczą zasadniczą, która decyduje również o słusznej polityce partyjnej, staje się umiejętność i konieczność rozróżniania między dwiema kategoriami tych przeciwieństw.

Jedna z nich to przeciwieństwa nieantagonistyczne, przeciwieństwa wynikające z zasadniczo odmiennych warunków produkcji i warunków pracy — są to przeciwieństwa między klasą robotniczą i podstawowymi masami chłopstwa pracującego, wyrażające się np. w zagadnieniach podatków, cen itp. Przeciwieństwa te znajdują rozwiązanie w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wśród chłopów mało i średniorolnych na podstawie ich własnego doświadczenia z okresu kapitalistycznego oraz 8 lat demokracji ludowej pogłębia się coraz bardziej świadomość, że przy kapitalizmie „miasto pożera wieś", skazuje ją na nędzę bez wyjścia, natomiast w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego klasa robotnicza pomaga chłopstwu pracującemu nie tylko podnosić swój poziom życiowy, ale i przejść do innych, stokroć wyższych, wydatniejszych form gospodarowania, które są rękojmią rosnącego dobrobytu.

(Dalszy ciąg na stronie 4-ej)

*) Część I i II referatu towarzysza Bolesława Bieruta zamieściliśmy w „Głosie Robotniczym" Nr 147 z dnia 20. VI. 1952 r.

Referat towarzysza Bolesława Bieruta na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

(Dalszy ciąg ze strony 3-ej)

Mówiąc o przeciwieństwach tego typu towarzysz Stalin wyjaśniał w roku 1925:

„A zatem, mamy, po pierwsze, jedność interesów proletariatu i chłopstwa w sprawach zasadniczych, ich wspólne zainteresowanie w tryumfie socjalistycznej drogi rozwoju gospodarki narodowej. Stąd sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Mamy, po drugie, sprzeczności interesów klasy robotniczej i chłopstwa w sprawach bieżących. Stąd walka wewnątrz tego sojuszu, walka, nad którą pod względem swego ciężaru gatunkowego góruje jedność interesów i która musi zniknąć w przyszłości, kiedy robotnicy i chłopi przestaną być klasami, kiedy przekształcą się w pracujących ludzi bezklasowego społeczeństwa. Mamy, po trzecie, środki i drogi do rozwiązania tych sprzeczności między klasą robotniczą a chłopstwem w ramach zachowania i umocnienia sojuszu robotników i chłopów, w interesie obu sojuszników".

Jeszcze konkretniejszą perspektywę likwidacji tych przeciwieństw kreśli towarzysz Stalin w 1928 roku:

„Istotnie: jeśli kołchozy i sowchozy będą się rozwijać w tempie przyspieszonym; jeśli w wyniku bezpośredniej pomocy udzielanej drobnym chłopom i średniakom urodzajność ich gospodarstw będzie wzrastać, a spółdzielczość będzie ogarniać coraz szersze masy chłopstwa; jeśli państwo otrzyma nowe setki milionów pudów zboża towarowego, niezbędnego dla manewrowania; jeśli w rezultacie podjęcia tych i tym podobnych posunięć kułactwo zostanie okiełznane i stopniowo pokonane — to czy nie jest rzeczą jasną, że przeciwieństwa między klasą robotniczą a chłopstwem wewnątrz sojuszu robotników i chłopów będą się w tych warunkach coraz bardziej zacierać, potrzeba stosowania środków nadzwyczajnych przy skupie zboża będzie zanikać, szerokie masy chłopstwa będą coraz bardziej ciążyć ku kolektywnym formom gospodarki, a walka o przezwyciężenie elementów kapitalistycznych na wsi będzie stawać się coraz bardziej masowa i zorganizowana".

Inny zgoła charakter mają przeciwieństwa między klasą robotniczą a kułactwem, przeciwieństwa typu antagonistycznego. Przeciwieństwa te rozwijają się w ogniu walki klasowej, rozpętywanej przez kułactwo, przy czym na obecnym etapie klasa robotnicza realizuje twardo politykę ograniczania kułactwa. Rzecz jasna, że te elementy kułackie, które przeciwstawiają się polityce państwa, uchylają się od płacenia podatków i wykonywania obowiązkowych dostaw, spotykają się i będą się spotykać ze słusznymi, przewidzianymi przez prawo, represjami. Ale byłoby wysoce szkodliwe uważać, że gospodarstwa kułackie wyjęte są spod prawa. Prowadzimy konsekwentnie w stosunku do kułactwa politykę ograniczania i wypierania, a wszelkie dalej idące sekciarskie poczynania muszą być napiętnowane jako szkodliwe awanturnictwo.

I tu właśnie, w zakresie tych antagonistycznych przeciwieństw, uwidacznia się w całej pełni problem: „kto kogo", problem walki z elementami kapitalistycznymi, które usiłują zerwać plany uprzemysłowienia i budownictwa socjalistycznego.

W tych warunkach zagadnienie „kto kogo" wymaga od klasy robotniczej prowadzenia walki zarówno na froncie gospodarczym jak i na froncie politycznym, w oparciu o biedotę, w sojuszu ze średniakiem, walki o izolację kułaka i wyparcie elementów kapitalistycznych na wsi i w mieście z ich pozycji. Taka była i jest trwała podstawa sojuszu robotniczo-chłopskiego, a zarazem podstawa walki o wzmocnienie spójni gospodarczej między wsią i miastem pod kierownictwem i hegemonią klasy robotniczej.

„Obecnie — mówił Lenin — *proletariat ma w swych rękach władzę i kieruje nią. Kieruje chłopstwem. Cóż to znaczy kierować chłopstwem? Znaczy to, po pierwsze, prowadzić kurs na zniesienie klas, a nie na drobnego wytwórcę. Gdybyśmy zboczyli z tej zasadniczej i podstawowej linii, przestalibyśmy być socjalistami".*

(Lenin t. XXXII, str. 396)

Celem zasadniczym i ostatecznym naszej walki politycznej i gospodarczej przeciwko elementom kapitalistycznym na wsi i w mieście, walki, którą rozwijać powinniśmy w sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego, jest zniesienie klas i zniesienie wszelkiego wyzysku mas pracujących miast i wsi. Jedyną drogą, która do tego prowadzi, jest realizowanie budownictwa socjalistycznego nie tylko w mieście, ale również na wsi.

Najważniejszym zadaniem sojuszu robotniczo-chłopskiego na obecnym etapie jest jak najszersze włączanie mas chłopskich do budownictwa socjalistycznego. Przypominają się tu znane słowa towarzysza Stalina, które najbardziej trafnie i jasno określają obecne zadanie polityki naszej partii na wsi:

„Główna rzecz polega na tym, żeby budować socjalizm razem z chłopstwem, koniecznie razem z chłopstwem i koniecznie pod kierownictwem klasy robotniczej, albowiem kierownictwo klasy robotniczej stanowi podstawową gwarancję tego, że budownictwo pójdzie po drodze do socjalizmu".

(tom VII, str. 128)

Nie wolno nam szczędzić sił, aby już dziś, w granicach naszych możliwości, zmniejszać nadmierną dysproporcję między produkcją przemysłową a produkcją rolną poprzez walkę o nieustanny wzrost produkcji rolnej zarówno w sektorze socjalistycznym jak w sektorze drobnotowarowym. Osłabienie tempa naszego uprzemysłowienia byłoby absurdem i samobójstwem.

Wzmacniać aktywność i poczucie kierowniczej roli klasy robotniczej

Realizacja tych zadań wymaga coraz większej aktywności i rosnącej świadomości klasy robotniczej, rosnącego poczucia odpowiedzialności za całość naszej gospodarki i naszego państwa, rosnącego poczucia kierowniczej roli klasy robotniczej.

Podnosząc stopę życiową mas pracujących musimy równocześnie budzić w nich świadomość konieczności ofiar dla wspólnej sprawy, nie kierowania się wyłącznie doraźnymi korzyściami, lecz dalekowzrocznością w budowaniu nowego życia, które powstaje z ich trudu i znoju, jest dziełem rąk ludzi pracujących i walczących pod przewodem klasy robotniczej i jej partii.

Pamiętając o hierarchii zadań, nie wolno nam szczędzić sił, aby polepszać sytuację klasy robotniczej, aby troszczyć się o biedotę chłopską, o chłopów mało— i średniorolnych, aby czujnie stać na straży sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej w nim roli klasy robotniczej, aby z całą ostrością przeciwstawiać się próbom wypaczania idei tego sojuszu czy to ze szkodą dla klasy robotniczej, czy to ze szkodą dla chłopów mało— i średniorolnych.

A zatem:

a) ażeby usunąć w rolnictwie nadmierne pozostawanie w tyle za rosnącymi potrzebami gospodarki narodowej należy:

1. maksymalnie wykorzystać wszelkie istniejące możliwości przyśpieszenia tempa wzrostu i rozwoju produkcji rolnej;
2. sprząc silniej rolnictwo z przemysłem socjalistycznym w celu stopniowego oparcia rolnictwa przy pomocy przemysłu, podobnie jak przemysłu, na nowej bazie technicznej, na systematycznym zaopatrywaniu rolnictwa w nowoczesny sprzęt, w maszyny rolnicze, nawozy i inne środki niezbędne dla potrzeb produkcyjnych rolnictwa;
3. wzmocnić wysiłki w kierunku stopniowej przebudowy drobnej indywidualnej gospodarki chłopskiej w wielką uspołecznioną gospodarkę zespołową, pozwalającą wykorzystać zdobycze nauki i techniki dla podniesienia poziomu wydajności pracy i wysokości plonów z gospodarki chłopskiej;

b) ażeby zabezpieczyć i wzmocnić spójnię gospodarczą między klasą robotniczą i chłopstwem, a więc pogłębić i utrwalić sojusz robotniczo-chłopski, jako fundament demokracji ludowej — należy:

1. rozwijać nieustannie walkę przeciwko elementom kapitalistycznym wsi i miasta, usiłującym zrywać spójnię gospodarczą i podważać sojusz robotniczo-chłopski w drodze podbijania cen na produkty rolne, uchylania się kułaków i ich zauszników od świadczeń i obowiązków względem państwa, w drodze rozpalania spekulacji i anarchii w obrotach wolnorynkowych;
2. rozszerzać masową kontraktację płodów rolnych i produktów hodowli przez państwo — jako formę wypierania prywatnych pośredników z obrotów towarowych między wsią i miastem i formę wzmacniania spójni gospodarczej;
3. powiększyć i usprawnić sieć państwowych i spółdzielczych placówek w dziedzinie skupu produktów rolnych oraz ulepszać zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe; uaktywnić chłopski samorząd spółdzielczy w GS-ach, oczyścić aparat placówek obsługujących wieś z elementów kułackich i zdeprawowanych;
4. poprowadzić energiczną i ostrą walkę z klikowością, kumoterstwem i biurokratyzmem we wszystkich ogniwach władzy państwowej na wsi;
5. zmobilizować wysiłek całej partii w kierunku wzmocnienia pracy polityczno-masowej na wsi, rozbudowy organizacji partyjnej na wsi i podniesienia poziomu kierownictwa partyjnego sprawami wsi w ogóle, a sprawami wzmocnienia kadr działaczy wiejskich w szczególności.

W ten sposób poprzez wzmocnienie kierownictwa partyjnego, aktywności i bojowości partii na wsi, poprzez podniesienie regulującej roli państwa w dziedzinie spójni gospodarczej między wsią i miastem, poprzez rozwijanie walki politycznej i gospodarczej z wyzyskiem i spekulacją, z kułactwem i sprzymierzonymi z nim elementami kapitalistycznymi — realizować będziemy sojusz robotniczo-chłopski zgodnie z wytycznymi Lenina i Stalina, to znaczy trzymając się twardo kursu na zniesienie klas.

• • •

Czy istnieją realne możliwości przyspieszenia rozwoju produkcji rolnej, poważnego wzrostu tej produkcji?

O rozwój i umocnienie spółdzielni produkcyjnych, POM-ów i PGR-ów

Nie ma dwóch zdań, że możliwości takie istnieją i że były one dotąd zbyt słabo przez nas wykorzystywane.

Udział sektora socjalistycznego w ogólnej wartości produkcji całego rolnictwa wynosił w 1949 r. zaledwie 6 proc., w 1950 — 8 proc., w 1951 — 12 proc. i według planu na rok bieżący powinien wynieść 16 proc. Cyfry te wskazują na poważne możliwości rozwoju socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie. W ciągu zaledwie trzech lat udział uspołecznionego sektora w ogólnej produkcji rolnictwa wzrasta z 6 proc. do 16 proc. Ale o tym, że wzrost ten może być znacznie większy, świadczy szereg danych faktycznych. Np. liczba spółdzielni produkcyjnych od połowy ubiegłego roku pozostawała mniej więcej na tym samym poziomie — około 3 tysięcy i dopiero na wiosnę br. zwiększyła się o około 300 nowych. W tym okresie nastąpiło dalsze wydatne wzmocnienie istniejących spółdzielni, ale w dziedzinie liczbowego rozwoju chłopskiej spółdzielczości produkcyjnej zaznaczył się w drugiej połowie roku ubiegłego pewien zastój Czym on się tłumaczy? Tłumaczy się on przestawieniem się organizacji partyjnych, jeśli chodzi o pracę na wsi, na inne akcje i zaniedbaniem wysiłków propagandowych i organizacyjnych na polu wzrostu spółdzielczości produkcyjnej.

Mieliśmy już natychmiast po wyzwoleniu państwowe gospodarstwa rolne, ale nie były one przedmiotem należytej troski, opieki i pracy polityczno-organizacyjnej oraz oddziaływania ze strony organizacji partyjnych. W wyniku naszych zaniedbań, braku zainteresowania i czujności, usadowiło się w nich niemało obszarników, wrogów ludu i sabotażystów. Również jeśli idzie o rozwój chłopskiej spółdzielczości produkcyjnej, wciąż jeszcze w działalności praktycznej naszych organizacji partyjnych pokutuje oportunistyczne niedocenianie wagi tego zagadnienia Owszem, w latach 1949 i 1950 mieliśmy poważny zryw w pracy na odcinku propagandy i pomocy organizacyjnej chłopom pracującym, którzy pragnęli przejść na drogę gospodarki zespołowej. Ale po tym akcyjnym zrywie zarówno instancje partyjne, jak i aktyw partyjny wykazywały wyraźny spadek zainteresowania zadaniami na tym polu pracy. Niektórym przeszkodziła jakoby uchwała Biura Politycznego w sprawie gryfickiej. Uchwała ta piętnowała samowolę i jaskrawe pogwałcenia naszej praworządności ludowej w akcji zeszłorocznego skupu zboża. W jaki sposób uchwała ta mogła przeszkodzić w pracy organizacyjnej i propagandowej na polu spółdzielczości chłopskiej — trudno zrozumieć, chyba że była zupełnie opacznie zrozumiana Chodzi o to że w parze z likwidacją lewackich, awanturniczych zaskoków nie zawsze szło przeciwdziałanie rosnącej agresywności i zuchwalstwu kułaków i ich zauszników, co mogło zwiększyć wahania wśród części średniaków w stosunku do spółdzielczości produkcyjnej.

Tajemnica osłabienia tempa ruchu uspółdzielczenia wsi tkwi — jak się zdaje — w przekonaniu niektórych towarzyszy, że rozwój spółdzielczości chłopskiej może się odbywać albo samorzutnie, albo pod naporem środków administracyjnych, nacisków z góry A tymczasem KC nie chce się zgodzić ani na środki administracyjnego nacisku, ani też nie chce czekać cierpliwie na procesy samorzutne, nie chce tolerować żywiołowości w jakiejkolwiek dziedzinie zadań partyjnych.

Istotnie, najwyższy czas, aby partia odrzuciła i potępiła jak najkategoryczniej zarówno szkodliwe sekciarstwo, jak i oportunistyczne niedocenianie i lekceważenie, nie w słowach lecz w czynach, tak decydującej i zasadniczej sprawy jak rozwój i umacnianie socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie. Najwyższy czas, aby zerwać z traktowaniem zadań i pracy w dziedzinie spółdzielczości chłopskiej w ogóle, a spółdzielczości produkcyjnej w szczególności, jako jednej z wielu akcji, która się w pewnym momencie rozpala jak fajerwerk i gaśnie.

Chodzi nie o jednorazową akcję, ale o najpoważniejsze i zarazem najtrudniejsze zadanie o zasadniczym znaczeniu — o socjalistyczną przebudowę wsi jako podstawowego warunku rozwoju kraju w kierunku socjalizmu. Budując socjalizm, nie wolno odrywać miasta od wsi, przemysłu od rolnictwa, klasy robotniczej od chłopstwa, zadań partyjnych w mieście od zadań partyjnych na wsi. Zadania te są najściślej ze sobą związane. Nasz socjalistyczny, unarodowiony, zjednoczony przemysł rozwija się w tempie niezwykle szybkim i tak być powinno. Nie wolno osłabiać tego tempa, gdyż równałoby się to osłabieniu tempa rozwoju całej gospodarki narodowej, w której przemysł zajmuje miejsce przodujące. Towarzysz Stalin mówił:

„powinniśmy rozbudowywać przemysł nie odrywając go od jego bazy. Przemysł nasz jest decydującym czynnikiem przewodnim w całym systemie naszej gospodarki narodowej, ciągnie on za sobą i posuwa naprzód całą naszą gospodarkę narodową, wraz z rolnictwem. Przekształca on całą naszą gospodarkę narodową na swój obraz i podobieństwo, prowadzi za sobą rolnictwo, wciągając chłopstwo poprzez spółdzielczość w łożysko budownictwa socjalistycznego. Ale przemysł nasz tylko wówczas może godnie wykonać swoją kierowniczą i przekształcającą rolę, jeśli się nie oderwie od rolnictwa"...

(tom VIII, str. 140)

Zadaniem przemysłu w stosunku do rolnictwa jest według określenia towarzysza Stalina *„uprzemysłowienie rolnictwa"* tzn. wniesienie do rozproszkowanej dziś, drobnotowarowej, indywidualnej gospodarki chłopskiej nowej techniki, nowych środków produkcji, nowych metod uprawy, nowej organizacji pracy — bez porównania bardziej wydajnej i korzystniejszej zarówno dla samego chłopa jak dla całej gospodarki narodowej. Dopóki gospodarstwo chłopskie pozostaje zacofane i rozdrobnione, dopóty jest ono polem dla wyzysku kułackiego w postaci jawnych lub ukrytych form bezpośredniego wyzysku biedoty chłopskiej (odróbki, dzierżawy, pożyczki lichwiarskie w naturze itp.), jak i w postaci spekulacji towarowej elementów kapitalistycznych wsi i miasta.

„Jakież jest wyjście dla rolnictwa? — zapytuje towarzysz Stalin i odpowiada:

Wyjście polega na stopniowym, lecz nieprzerwanym jednoczeniu drobnych i najdrobniejszych gospodarstw chłopskich, nie w drodze nacisku, lecz za pomocą poglądowych przykładów i przekonywania, w wielkie gospodarstwa na podstawie społecznej, gromadzkiej, kolektywnej uprawy ziemi, przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa".

Przytaczam ten cytat, aby się wczuli w każde jego słowo ci zwłaszcza towarzysze, którzy hołdują jeszcze metodom akcyjności, nacisku lub samorzutności w zagadnieniu socjalistycznej przebudowy rozdrobnionej gospodarki chłopskiej. Chodzi nie o akcję, ale o „stopniowe lecz nieprzerwane jednoczenie", „nie w drodze nacisku, lecz za pomocą poglądowych przykładów i przekonywania", „przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa". Oto na czym polega nasze zadanie.

Czy mamy możność posługiwać się poglądowymi i przekonywającymi przykładami w realizacji tego zadania? Mamy taką możność. Mamy już setki, a nawet tysiące wymownych przykładów spółdzielczej gospodarki chłopskiej, która już po roku dała członkom spółdzielni poważne zwiększenie plonów. Tak więc już w roku 1950 średni plon z ha wszystkich 660 spółdzielni, które w tym roku prowadziły gospodarkę zespołową, wyniósł dla czterech zbóż 14,7 kwintala, podczas gdy przeciętny plon w gospodarstwach indywidualnych wyniósł 12,3 kwintala. Spółdzielnie więc przeciętnie otrzymują prawie o 2 i pół kwintala z hektara większy urodzaj niż gospodarstwa indywidualne. Mieliśmy jednak w roku ubiegłym wiele spółdzielni (około 10 proc. ogólnej ich liczby), które zebrały plony powyżej 20 kwintali z ha, a blisko 40 proc. zebrało powyżej 15 kwintali z ha. Niestety, jest też jeszcze sporo spółdzielni, które prowadzą złą gospodarkę i uzyskały gorsze plony.

Spośród zarejestrowanych na 1 czerwca rb. 3.359 spółdzielni produkcyjnych połowa przypada na 4 województwa: wrocławskie, szczecińskie, poznańskie i koszalińskie. Jeśli uwzględnić jeszcze województwa bydgoskie i opolskie to wypada dwie trzecie spółdzielni na jedną trzecią województw, czyli ruch rozwija się nierównomiernie. Najsłabsze wyniki mają województwa: katowickie, kieleckie, krakowskie, białostockie i zielonogórskie, w których liczba spółdzielni wynosi od 42 do 91. Największy rozmach organizacyjny przejawia woj. wrocławskie, w którym skupia się jedna piąta ogólnej liczby spółdzielni.

Oczywiście, pomoc i troska organizacji partyjnych nie może ograniczać się do założenia spółdzielni, jest to tylko wstępna część zadania. Najważniejszą sprawą jest zabezpieczenie powstałym spółdzielniom regularnej pomocy w dziedzinie doboru kierownictwa, dobrej organizacji pracy, opieki agronomicznej i technicznej, a wraz z tym poprzez systematyczną pracę polityczno-masową wytworzenie odpowiedniej postawy członków spółdzielni, aby swą gospodarkę zespołową traktowali z największą troską, zrozumieniem, ofiarnością i oddaniem. Wówczas spółdzielnia niewątpliwie wykaże wyższość gospodarki zespołowej, jej przewagę nad gospodarką rozproszoną, jej wielkie korzyści dla zrzeszonych.

Decydującym czynnikiem dla rozwoju gospodarki uspołecznionej w rolnictwie winny stać się państwowe ośrodki maszynowe, których liczba na 1.IV. br. wynosiła 283 i powinna wzrosnąć do 335 w końcu roku. Przemysł nasz powinien postawić przed sobą zadanie, aby dawać rolnictwu coraz więcej traktorów i maszyn rolniczych wyższego typu. Liczba traktorów w całym rolnictwie, w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, osiągnęła już 35 tysięcy. Jest to już poważna baza techniczna, która może i powinna szybko wzrastać. Od właściwej organizacji pracy POM-ów zależy w znacznym stopniu tempo rozszerzania się chłopskiej gospodarki uspołecznionej. Ale i pracą POM-ów nasze terenowe instancje partyjne wciąż za mało się interesują i nie udzielają im należytej pomocy. Wydziały polityczne w wielu POM-ach zamiast zajmować się pracą wśród chłopów ograniczały się do własnego ciasnego środowiska, wypaczając swe rzeczywiste zadania. Sekciarskie tendencje ujawniają się natomiast w forsowaniu z miejsca spółdzielni najwyższego typu z pominięciem form najprostszych, często wbrew woli poważnej części członków spółdzielni. A tymczasem POM-y nie wykorzystują swych szerokich możliwości. Mogłyby np. zawierać umowy z gromadą czy częścią gromady jeszcze nie zrzeszoną i poprzez tę umowę stwarzać najprostszą formę zbiorowego porozumienia produkcyjnego chłopów, wychowywać ich w kierunku stopniowego zrozumienia korzyści współdziałania gospodarczego, zbiorowego wykorzystywania nowej techniki, lepszych narzędzi, wyższych i bardziej wydajnych metod uprawy. Mamy już takie POM-y, które potrafiły osiągnąć poważne wyniki już w pierwszym okresie swej działalności dzięki temu, że umiejętnie i zgodnie z wytycznymi partii potrafiły nawiązać bliską więź z podstawową masą chłopstwa pracującego, pozyskać jej zaufanie.

Komitety partyjne wszystkich szczebli muszą jak najszybciej dokonać zmiany swego stosunku nie tylko do sprawy kierowania pracą POM-ów, ale również pracą państwowych gospodarstw rolnych. Niepodobna tolerować dłużej tego stanu, że wielkie, wyposażone w najnowszy sprzęt techniczny ośrodki gospodarki socjalistycznej w rolnictwie pozostają bardzo często w największym zaniedbaniu w zakresie pracy politycznej, w zakresie opieki i kontroli partyjnej. Tak jest, niestety, dotychczas w stosunku bodaj do większości PGR-ów. Uchwała Biura Politycznego z maja br. stwierdza, że komitety partyjne nie doceniają ani wagi PGR-ów jako ośrodków promieniowania socjalizmu na wieś, ani znaczenia PGR-ów i ich zadań w gospodarce ogólnonarodowej. Brak jest zarówno w instancjach partyjnych, jak i wśród aktywu mającego styczność z PGR-ami poczucia odpowiedzialności przed partią i klasą robotniczą za ten tak doniosły dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa odcinek pracy.

O olbrzymim znaczeniu zarówno gospodarczym jak i wychowawczym wielkich gospodarstw socjalistycznych w rolnictwie świadczą wyniki pracy tych przodujących PGR-ów, które znalazły się pod właściwym kierownictwem oddanych partii i władzy ludowej kadr i zespołów robotniczych. Wzorowe zespoły PGR-owskie potrafiły osiągnąć rekordowe plony dzięki ofiarnemu wysiłkowi swych załóg, dzięki rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa, dzięki umiejętnemu kierownictwu, dzięki organizacji kontroli, która jest podstawowym i nieodzownym warunkiem socjalistycznej gospodarki. Dowiodły one, że przy wielkiej nowoczesnej uprawie, przy użyciu nowoczesnej techniki, można w rolnictwie osiągnąć urodzaje nawet trzykrotnie wyższe od przeciętnych. Jest u nas wiele PGR-ów osiągających takie wyniki na wielkiej powierzchni gruntów i mogących się poszczycić podobnymi osiągnięciami w hodowli. Gdybyśmy potrafili podciągnąć wszystkie PGR-y do poziomu przodujących, mielibyśmy w PGR-ach potężną socjalistyczną bazę produkcyjną, zabezpieczającą znaczne zasoby produktów rolnych w rękach państwa, dającą wzór nowoczesnej gospodarki rolnej milionom chłopów pracujących, zachęcającą ich do wejścia na tory wielkiej gospodarki zespołowej, pomagającą w przyśpieszeniu socjalistycznej przebudowy wsi. Co należy robić, aby to osiągnąć?

1. Otoczyć opieką, rozbudować, uaktywnić organizacje partyjne w PGR-ach, w POM-ach i w spółdzielniach produkcyjnych, podnieść na wyższy poziom ich pracę polityczno-masową, wzmocnić je dobranymi, wypróbowanymi, ofiarnymi, bojowymi kadrami spośród robotników przemysłowych, oczyścić jak najśpieszniej z elementów przypadkowych i zdeprawowanych, będących częstokroć transmisją wrogich wpływów ideologicznych;

2. zabezpieczyć systematyczne kierownictwo instancji partyjnych nad kontrolą wykonania planów produkcyjnych PGR-ów, nad doborem, szkoleniem i wychowywaniem partyjno-politycznym i ideologicznym kadr administracyjnych i technicznych; unikać przy tym metod komenderowania i zastępowania właściwych organów administracyjnych w PGR-ach, jak to się często obecnie dzieje;

3. uaktywnić i ubojowić pracę związku zawodowego oraz organizacji młodzieżowych i kobiecych w kierunku walki o proletariacką dyscyplinę pracy, rozwinąć współzawodnictwo socjalistyczne, usprawnić organizację pracy realizując zasadę odpowiedzialności poszczególnych ogniw i brygad, zmobilizować najbardziej uświadomione, ofiarne, proletariackie i bojowe części załóg robotniczych do wytężonej pracy nad budzeniem wśród 300-tysięcznej rzeszy pracowników PGR-ów postawy bojowej, świadomości i ambicji, aby załogi PGR-ów stały się niezawodnymi bastionami w walce o socjalizm, podobnie jak załogi robotnicze zakładów przemysłowych;

4. przeprowadzić w oparciu o aktyw partyjny i przodujące części załóg robotniczych jak najostrzejszą i bezwzględną walkę z marnotrawstwem, rozrzutnością i rabunkiem mienia społecznego, z brakiem kontroli i ścisłego rozrachunku gospodarczego, z próbami pasożytowania na własności i karygodnego obchodzenia się z maszynami i sprzętem państwowym, tępić kategorycznie wszelką tolerancję względem tych zjawisk, traktując ją jako przestępstwo wobec państwa i narodu;

5. przystąpić niezwłocznie do oczyszczenia PGR-ów ze złodziei, szkodników, sabotażystów i rabusiów mienia społecznego, jak również usuwać złośliwych bumelantów, opilców i naruszycieli dyscypliny proletariackiej — jako elementy obce i wrogie, będące głównym czynnikiem rozkładu, przy pomocy którego wróg klasowy usiłuje dezorganizować i osłabiać pracę PGR-ów, jako jednego z najważniejszych ogniw socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Równocześnie zaś nie szczędzić wysiłków dla poprawienia warunków bytowych i otoczenia troskliwą opieką przodujących robotników, agronomów i dyrektorów, udzielając im najbardziej wydatnej, konkretnej pomocy w ich wysiłkach o wyższe plony, o wzrost hodowli, o lepszą gospodarkę PGR-ów.

O wzrost towarowości mało i średniorolnych gospodarstw chłopskich

Ale wzmacniając nasze wysiłki nad rozwojem, rozszerzeniem, usprawnieniem uspołecznionych form gospodarki w rolnictwie, nie wolno nam zapominać ani na chwilę, że centralnym problemem spójni gospodarczej między wsią i miastem jest dziś, i pozostanie jeszcze na czas długi, drobnotowarowe gospodarstwo indywidualne milionowych mas chłopskich. Kto tego nie rozumie, kto nie docenia roli drobnotowarowej gospodarki chłopskiej w naszym życiu gospodarczym, ten nie rozumie i nie docenia podstawowego zagadnienia obecnego etapu naszego rozwoju, ten nie rozumie również centralnego zagadnienia naszej polityki na odcinku wsi, nie rozumie istoty, charakteru, treści społeczno-ekonomicznej sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu naszej władzy ludowej. Umacnianie sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego — oto naczelne zadanie naszej polityki na wsi.

W praktyce niektórzy nasi aktywiści partyjni mają skłonność, być może nie zdając sobie dobrze z tego sprawy, do traktowania stosunków z chłopem pracującym na płaszczyźnie stosunków antagonistycznych, to jest takich stosunków, które są usprawiedliwione i słuszne tylko względem jednej warstwy na wsi, względem kułactwa. Kułactwo jako klasa jest ostatnią redutą kapitalizmu w naszym kraju, wrogiem władzy ludowej, a więc wrogiem nie tylko robotników i biedoty wiejskiej, ale i średniorolnego chłopa, wrogiem całego ludu pracującego. Władza ludowa przeszkadza mu w wysysaniu sił żywotnych z biedoty wiejskiej, ogranicza, wypiera kułactwo z jego dawnych pozycji gospodarczych w produkcji i obrocie, dzięki którym umiał oddziaływać i podporządkowywać sobie również i średniorolnych chłopów.

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że kułactwo i dziś jeszcze stanowi na wsi poważną siłę gospodarczą, rozporządza bowiem dużym inwentarzem i dużymi nadwyżkami towarowymi, z których ciągnie znaczne zyski. Dzięki temu uprawia w najróżnorodniejszych formach wyzysk chłopa mało i średniorolnego, usiłuje zająć dominującą pozycję pośrednika-spekulanta w obrotach między miastem i wsią, usiłując uzależnić od siebie też średniaka.

Oto gdzie leży źródło antagonizmów klasowych, które klasa robotnicza, budująca socjalizm, rozwiązuje w oparciu o biedotę, umacniając sojusz z milionowymi masami chłopstwa średniorolnego.

Nie wolno nam też zapominać, że mimo polityki ograniczania kułactwa może ono w okresie przejściowym nawet rosnąć w liczbach absolutnych. Lenin i Stalin wielokrotnie wskazywali, że: (Lenin, t. XXV, str. 173) *„drobna produkcja rodzi kapitalizm i burżuazję stale, co dzień, co godzina, żywiołowo i w skali masowej".*

Średniak, jak wiemy, stanowi dziś centralną figurę wsi, jego sytuacja materialna w warunkach władzy ludowej polepsza się stale. Kułactwo usiłuje średniaka, a zwłaszcza jego górne warstwy, przeciągnąć na swoją stronę, skłonić do sojuszu z elementami kapitalistycznymi. Natomiast klasa robotnicza wskazuje mu inną perspektywę — perspektywę rozwoju w powiązaniu, w jedności z całym narodem, który zerwał z kapitalizmem i kroczy nie wstecz, a naprzód ku socjalizmowi, to znaczy ku ogólnemu dobrobytowi wszystkich ludzi pracujących zarówno na wsi jak w mieście. A rosnący dobrobyt narodu — jest dobrobytem niezawodnym i wszechstronnym, obejmującym i wieś, i miasto, i byt materialny, i coraz szybszy rozwój kulturalny, nie tylko potrzeby osobiste człowieka, ale i potrzeby gospodarki i kultury ogólnonarodowej, potrzeby obrony ojczyzny i szybkiego wszechstronnego wzrostu jej sił, jej — prawdziwej, a nie urojonej — niezależności, od krwiożerczego, zgniłego, nieludzkiego imperializmu. Taka jest treść istotna i taki jest sens obecnej walki klasowej, treść i sens sojuszu robotniczo-chłopskiego, walki toczącej się na płaszczyźnie gospodarczej i na płaszczyźnie politycznej, walki, którą na terenie wsi można by określić w skrócie: walką klasy robotniczej w oparciu o biedotę wiejską — o całkowite i trwałe przeciągnięcie średniaka na stronę klasy robotniczej, włączenie go wraz z całym ludem pracującym miast i wsi do budownictwa socjalizmu.

O świadomy współudział chłopów pracujących w budownictwie socjalistycznym

Chłopstwo pracujące można przeciągnąć na stronę socjalizmu tylko poprzez rozumną politykę gospodarczą i braterski do niego stosunek, poprzez traktowanie go na każdym kroku jako sojusznika, a — co najważniejsze — poprzez wspólne z nim tępienie kułackiego wyzysku i oszustwa, poprzez zdecydowaną walkę z elementami spekulacyjnymi, z rozbitkami burżuazji, która usiłuje grabić lub pasożytować na pracy, na wysiłku, na potrzebach i robotnika, i chłopa, i pracownika umysłowego.

Chodzi o to, aby rosła coraz szybciej towarowość socjalistycznej gospodarki rolnej, ale żeby też rosła towarowość mało- i średniorolnych gospodarstw chłopskich, abyśmy w coraz mniejszym stopniu byli zależni od towarowych nadwyżek kułactwa, wykorzystując je, rzecz jasna, w pełni w naszej gospodarce.

Chłopstwo pracujące należy przyciągać przez pomoc państwa w jego gospodarce — często prymitywnej, mało wydajnej, ulegającej wpływom żywiołowości, ale ważnej i dla samego chłopstwa i dla gospodarki ogólnonarodowej, ponieważ stanowi ona jeszcze w Polsce trzymilionową choć rozdrobnioną masę gospodarstw.

Szczególną troską i opieką winniśmy otoczyć małorolnych i biedotę wiejską Nie wykorzystujemy dotąd w dostatecznej mierze takich instrumentów naszej polityki jak pomoc sąsiedzka, jak gminne ośrodki maszynowe. Nie wypracowaliśmy dotąd w dostatecznej mierze specjalnych form opieki nad gospodarstwami chłopów małorolnych, którzy równocześnie pracują jako robotnicy w naszych fabrykach Położenie materialne tych robotników i chłopów w jednej osobie znacznie się poprawiło, jesteśmy jednak zainteresowani również w tym, aby towarowość ich gospodarstw nie kurczyła się, lecz rosła. Powinny się znaleźć na to środki zaradcze w powiązaniu z kontraktacją, w oparciu o pomoc agrotechniczną, a także poprzez pracę wśród kobiet — gospodyń i członków rodzin tych małorolnych, którzy łączą pracę w przemyśle z prowadzeniem gospodarstwa rolnego.

Inne znów formy pomocy i opieki należy zastosować wobec gospodarstw małorolnych w rejonach oddalonych od ośrodków przemysłowych, gdzie ojcowie rodzin gospodarują na swoim zagonie i mogliby przy naszej pomocy zwiększyć towarowość swych gospodarstw z pożytkiem dla siebie i dla państwa ludowego.

Z indywidualnej gospodarki chłopskiej utrzymuje się jeszcze dziś bezpośrednio prawie połowa ludności, a dostarcza ona reszcie ludności jeszcze 85 proc. potrzebnych jej produktów rolnych Trzeba więc zrozumieć całą wagę ekonomiczną zagadnienia mieszczącą się w tych cyfrach, trzeba jasno zrozumieć zasady polityki partii w stosunku do chłopstwa, tępiąc lewackie awanturnictwo i kierując ogień przeciw oportunistycznemu uleganiu naciskowi kułactwa.

(Dalszy ciąg na stronie 5-ej)

Referat towarzysza B. Bieruta na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

(Dalszy ciąg ze strony 4-ej)

Niosąc rozumnie rozplanowaną i równie troskliwie realizowaną pomoc gospodarczą chłopstwu pracującemu, trzeba sobie zdawać sprawę co osiągnęliśmy już, a więc co możemy i nadal osiągać na drodze tej pomocy. Rzucę tylko parę przykładów:

Średnia wydajność plonów obliczona w ciągu przedwojennego 10-lecia (1928—1937) wynosiła dla 4-ch zbóż w gospodarstwach do 50 ha — 11,1 kwintala z ha. Obecnie za okres 4-ch lat (1948—1951) średnie plony 4-ch zbóż wynosiły w gospodarstwach indywidualnych 12,6 kwintala z ha, a więc wzrosły w stosunku do okresu przedwojennego o 13,5 proc., co — uwzględniając warunki produkcji indywidualnego rolnictwa — należy uważać za wzrost bardzo poważny. Dane te dotyczą wszystkich gospodarstw z kułackimi włącznie. Wzrost wydajności z ha w gospodarstwach mało- i średniorolnych jest jeszcze wyższy.

Jest to wynik pomocy państwa dla chłopów w środkach produkcji (ziemia, maszyny i narzędzia pracy, inwentarz, nawozy sztuczne), w kredytach, kontraktacji, melioracji, elektryfikacji, a także w podnoszeniu wiedzy rolniczej (pomoc agronomiczna, weterynaryjna, nasienna) i ogólnej kultury wsi. Przy dalszej planowej pomocy państwa, przy coraz szerszym wykorzystaniu przez chłopstwo pracujące nowej bazy technicznej, którą niosą na wieś POM-y, wydajność gospodarstw chłopskich ma wszelkie podstawy do dalszego wzrostu. A wzrost wydajności z ha — to wzrost dobrobytu samych chłopów, polepszenie warunków zaopatrzenia całej ludności, przyspieszenie uprzemysłowienia kraju, to wzrost siły państwa i całego narodu, którego pragnie cała Polska, a szczególnie chłopi, którzy są najbardziej zainteresowani w przejściu od swych starych i prymitywnych narzędzi, od starych, uciążliwych i mało wydajnych metod pracy i gospodarowania — do nowej techniki, do nowych maszyn i narzędzi, do wysoko wydajnych sposobów gospodarowania, a tego bez uprzemysłowienia kraju żadną miarą nie można osiągnąć.

Główny ciężar uprzemysłowienia kraju dźwigała na sobie dotąd nasza ofiarna, bohaterska klasa robotnicza. Jeśli przez naszą umiejętną, bojową, aktywniejszą niż dotąd, wnikliwszą wobec potrzeb i trosk mas chłopskich, pracę na wsi bardziej jeszcze uaktywnimy wielomilionowe masy chłopskie i podniesiemy ich świadomy współudział w budownictwie socjalistycznym, to osiągnięcia nasze w uprzemysłowieniu kraju, tempo wzrostu naszych sił produkcyjnych i obronnych, a więc i wzrost naszego ogólnego materialnego i kulturalnego dobrobytu narodowego, podniesiemy i przyspieszymy niewspółmiernie. Jeśli przez umiejętną, tzn. wolną od błędów, bardziej elastyczną, giętką, wnikliwą politykę gospodarczą na wszystkich odcinkach, a więc i w dziedzinie obrotu towarowego między wsią i miastem, odbierzemy elementom kapitalistycznym możliwość manewrowania, spekulacji, pośrednictwa, przechwytywania produktów masowego zapotrzebowania — to zmniejszymy w ten sposób poważne trudności w zaopatrzeniu, wzmocnimy regulującą rolę państwa i podniesiemy na wyższy poziom spójnię gospodarczą między wsią i miastem.

(Dokończenie referatu towarzysza Bolesława Bieruta, wygłoszonego na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR podamy w numerze poniedziałkowym).

Na cześć Święta Odrodzenia

(Dokończenie ze str. 1)

Na wyróżnienie zasługuje czyn pracowników działu głównego mechanika, którzy zobowiązali się wyremontować 2 maszyny oraz zainstalować światło jarzeniowe w krojowni i biurach. Pracownicy administracji natomiast przeprowadzą do dnia 22 lipca remont świetlicy, urządzą żłobek i ambulatorium oraz zradiofonizują zakład.

ZPDz im. Głażewskiego

W wielkiej sali b. wykończalni ZPDz. im. Głażewskiego zebrało się ponad 600 osób, aby podjąć zobowiązania na cześć Święta Lipcowego. Ogólna ich wartość wynosi ponad 222 tys. zł. Między innymi oddział krajalni wykona ponad plan 200 sztuk bielizny, a 13-osobowa brygada młodzieżowa podniesie jakość produkcji o 5 proc. Oddziały farbiarni i wykończalni postanowiły wykonać plan w czerwcu w 112 proc. Poza tym szwalnia I wykona dodatkowo 1.000 sztuk bielizny oraz zaoszczędzi 50 sztuk igieł. Szwalnia II do dnia 22 lipca zaoszczędzi 50 kg nici, a pracownicy administracyjni pomogą w uporządkowaniu terenu fabrycznego.

Garbarnia Nr. 3

Załoga Garbarni Nr 3 w Łodzi dla uczczenia VIII rocznicy Manifestu PKWN podjęła zobowiązania produkcyjne wartości ponad 30 tys. zł.

W imię zabezpieczenia trwałego pokoju delegacja radziecka wzywa do ratyfikacji protokółu genewskiego w sprawie zakazu stosowania broni bakteriologicznej

NOWY JORK (PAP). Dnia 18 bm. na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa wygłosił przemówienie przedstawiciel ZSRR — J. Malik.

Malik stwierdził:

Na polecenie rządu radzieckiego delegacja ZSRR przedłożyła do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa sprawę zakazu broni bakteriologicznej. Jak wiadomo, kwestia zakazu stosowania broni bakteriologicznej już od dawna znajduje się w centrum uwagi światowej opinii publicznej i rządów wszystkich krajów. Wiadomo, że w swoim czasie wiele uwagi poświęciła tej sprawie Liga Narodów. Wieloletnia dyskusja nad tą kwestią w Lidze Narodów zakończyła się sformułowaniem i podpisaniem znanego porozumienia międzynarodowego — protokółu genewskiego z 1925 r.

Jeśli chodzi o Organizację Narodów Zjednoczonych, to już na pierwszej sesji Zgromadzenia Ogólnego w dniu 14 grudnia 1946 r., w uchwalonej rezolucji w sprawie zasad, określających powszechne regulowanie i redukcję zbrojeń, przewidziana była konieczność zakazu i wykluczenia ze zbrojeń narodowych broni atomowej i wszystkich innych podstawowych rodzajów zbrojeń, które by mogły być wykorzystane w celu masowej zagłady ludzi. Zgromadzenie uznało, że kwestia tego zakazu jest sprawą nie cierpiącą zwłoki.

Obecnie wśród działaczy państwowych i społecznych rozmaitych krajów istnieją różnice zdań odnośnie dopuszczalności stosowania broni bakteriologicznej, mimo że protokół genewski z 17 czerwca 1925 r. zakazał używania tej broni.

Rada Bezpieczeństwa obowiązana jest podjąć kroki, aby nie dopuścić do stosowania broni bakteriologicznej, zakazanej przez protokół genewski. Konieczność rozpatrzenia tej sprawy przez Radę Bezpieczeństwa podyktowana jest również tym, że obecnie w szeregu krajów prowadzi się przygotowania do wojny bakteriologicznej, co stwarza groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa.

Kierując się swą niezmienną polityką utrwalania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz rozwoju przyjaznych stosunków między państwami i narodami — Związek Radziecki proponuje uchwalenie rezolucji:

1) Rada Bezpieczeństwa, mając na uwadze, że wśród działaczy państwowych i społecznych różnych krajów istnieją różnice zdań na temat dopuszczalności stosowania broni bakteriologicznej;

2) uwzględniając, że stosowanie broni bakteriologicznej zostało słusznie potępione przez światową opinię publiczną, co znalazło swój wyraz w podpisaniu przez 42 państwa protokółu genewskiego z 17 czerwca 1925 r., przewidującego zakaz stosowania broni bakteriologicznej;

3) postanawia wezwać wszystkie państwa, zarówno należące, jak i nie należące do ONZ, które dotychczas nie ratyfikowały lub nie przyłączyły się do protokółu, przewidującego zakaz stosowania broni bakteriologicznej, podpisanego w Genewie 17 czerwca 1925 r., aby przyłączyły się i ratyfikowały ten protokół.

Delegacja ZSRR — zakończył Malik — wyraża przekonanie, że członkowie Rady Bezpieczeństwa, a przede wszystkim ci spośród nich, którzy ratyfikowali protokół genewski, kierując się celami i zasadami Karty ONZ i dążąc do poparcia pokoju światowego i bezpieczeństwa, aprobują tę propozycję, mającą na celu poparcie, utrzymanie i utrwalenie pokoju światowego i bezpieczeństwa.

Rząd szwedzki próbuje uchylić się od odpowiedzialności za naruszenie granicy ZSRR

Nota radzieckiego MSZ

MOSKWA (PAP). — Dnia 19 bm. minister Spraw Zagranicznych ZSRR — A. Wyszyński wręczył ambasadorowi Szwecji — Sohlmanowi notę Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, w której czytamy m. in.:

„W związku z notami rządu szwedzkiego z dnia 16 i 18 bm. w sprawie naruszenia granicy radzieckiej przez szwedzki samolot wojskowy, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR uważa za konieczne oświadczyć, że twierdzenia zawarte w wyżej wspomnianych notach są sprzeczne z faktami i pozbawione wszelkich podstaw.

Twierdzenie rządu szwedzkiego, jakoby szwedzki samolot wojskowy „Catalina" znajdował się nad wodami międzynarodowymi i w żadnym wypadku nie zbliżał się do radzieckiej granicy lądowej na odległość mniejszą niż 15 mil morskich, nie jest zgodne z rzeczywistością. Ustalono dokładnie, że szwedzki samolot wojskowy „Catalina" w chwili ujawnienia go przez samoloty radzieckie znajdował się w odległości 4 mil od radzieckiej granicy lądowej, w rejonie położonym na północny wschód od przylądka Ristn (wyspa Hioma), tj. w granicach radzieckich wód terytorialnych.

Nie jest również zgodne z rzeczywistością twierdzenie, zawarte w nocie rządu szwedzkiego z dnia 18 bm., że był to nieuzbrojony samolot wojskowy — ponieważ ustalono, że ów szwedzki samolot wojskowy, który nie podporządkował się wezwaniom klucza myśliwców radzieckich i nie podążył za nimi, aby wylądować na lotnisku, — otworzył ogień do radzieckiego samolotu wojskowego i dopiero po tym, gdy prowadzący myśliwiec radziecki odpowiedział ogniem, poleciał w stronę morza. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu szwedzkiego na to, że fakty naruszania przez szwedzkie samoloty wojskowe granicy radzieckiej miały również miejsce w przeszłości.

W świetle powyższego Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR, potwierdzając notę z 17 czerwca br. w sprawie naruszenia przez szwedzki samolot wojskowy granicy radzieckiej, odrzuca stanowczo protest rządu szwedzkiego i domaga się, aby w przyszłości nie dopuszczano do wypadków naruszenia granicy radzieckiej".

Aktywne działania partyzantów na Malajach

LONDYN (PAP). — Z Singapore nadchodzą wiadomości o żywej akcji oddziałów partyzanckich na Malajach. Ostatnio oddział partyzantów zaatakował w dżungli brytyjską jednostkę wojskową.

W drugą rocznicę opublikowania artykułu Józefa Stalina o językoznawstwie

MOSKWA (PAP). — W związku z przypadającą 20 bm. drugą rocznicą opublikowania artykułu Stalina pt. „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" cała prasa radziecka zamieściła obszerne artykuły, poświęcone wielkiej sile twórczego marksizmu i wielkiemu wpływowi marksizmu - leninizmu na rozwój historii.

Omawiając prace Stalina z dziedziny językoznawstwa, „Prawda" podkreśla, że nowe tezy sformułowane przez Stalina w sprawie najważniejszych zagadnień materializmu dialektycznego i historycznego, uzbrajają partię w głębokie zrozumienie prawidłowości rozwoju społeczeństwa radzieckiego na drodze do komunizmu, otwierają szerokie perspektywy dla rozwoju wszystkich nauk społecznych.

W drugą rocznicę opublikowania artykułu Stalina pt. „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" rozpoczęła się w Moskwie sesja naukowa, poświęcona genialnym pracom Stalina z dziedziny językoznawstwa. W toku obrad obszerny referat na temat „Zagadnienia języka chińskiego w świetle prac Stalina" wygłosił prof. Mikołaj Konrad.

Po III Ogólnopolskiej Olimpiadzie Matematycznej



W Ministerstwie Oświaty w Warszawie odbyło się uroczyste rozdanie dyplomów i nagród zwycięzcom III Ogólnopolskiej Olimpiady Matematycznej.
NA ZDJĘCIU: przedstawiciel Komitetu Głównego Olimpiady prof. Stefan Straszewicz wręcza dyplom Edwardowi Józefowiczowi — zdobywcy II nagrody.

8 tys. kursów języka rosyjskiego prowadzi obecnie TPP-R

WARSZAWA (PAP). — W chwili obecnej Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej prowadzi w kraju około 8 tys. kursów, na które uczęszcza ponad 162 tys. słuchaczy - robotników, chłopów i inteligentów pracujących. Do przodujących pod względem nauczania języka rosyjskiego okręgów TPP-R należy okręg gdański, gdzie urządzane są często odprawy dla wykładowców i opiekunów kursów.

Trygve Lie przeprowadza czystkę

NOWY JORK (PAP).—Prasa amerykańska podaje dalsze wiadomości o zwalnianiu z sekretariatu ONZ urzędników — obywateli amerykańskich, którym zarzucono rzekomą nielojalność i „nielegalną działalność komunistyczną". Według „New York Times", zwolniono już pod tym pretekstem 15 urzędników sekretariatu ONZ. Ponadto od początku bieżącego roku usunięto z sekretariatu ONZ około 100 innych urzędników, powołując się oficjalnie na rzekome „względy administracyjne i techniczne". W istocie rzeczy przyczyną zwolnienia były niewątpliwie motywy polityczne.

Surowe kary więzienia dla złodziei przedmiotów kultu religijnego

CZĘSTOCHOWA (PAP). — Sąd Wojewódzki w Katowicach na sesji wyjazdowej w Częstochowie rozpatrzył sprawę dwóch notorycznych kryminalistów Ryszarda Pstrusińskiego i Edmunda Smuszewskiego, którzy w 1951 roku dokonali szeregu włamań do kościołów w woj. poznańskim i katowickim. Rabusie kradli z kościołów pieniądze z puszek oraz posiadające wartość materialną przedmioty kultu religijnego.

Obaj oskarżeni dopuszczali się również świadomych aktów profanacji, niszcząc i zanieczyszczając kościoły.

Sąd skazał Ryszarda Pstrusińskiego na 7 lat i 6 miesięcy więzienia, zaś Edmunda Smuszewskiego na 7 lat więzienia, pozbawiając obu oskarżonych praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat.

Wydarzenia tygodnia

Trzy krótkie słowa: „Niech żyją Włochy!". Trzy słowa ulotki skonfiskowanej przez policję rzymską. Jakże nisko upadła burżuazja krajów atlantyckich. Przed laty hitlerowski najeźdźca w Polsce, we Francji, w Belgii, w Grecji i innych krajach okupowanych wtrącał do więzienia za okrzyki wznoszone na cześć swego kraju. Dziś za słowa te wtrącani są do więzień obywatele krajów atlantyckich. Nie wolno wznosić okrzyku „Niech żyją Włochy!", gdy przyjeżdża na inspekcję gauleiter Ridgway.

RZYM — MIASTO OBLĘŻONE

Przed paru laty podziwialiśmy w Polsce doskonały film postępowych filmowców włoskich „Rzym — miasto otwarte". Mówił on o walce patriotów włoskich przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, o zdradzie reakcji włoskiej, wysługującej się okupantowi. Film nakręcany w ostatnich dniach mógłby nosić tytuł „Rzym — miasto oblężone". Oblężonym miastem był Rzym, do którego pod ochroną 50 tys. uzbrojonych po zęby policjantów przekradał się chyłkiem, niczym zbrodniarz, generał dżumy — Ridgway. Przyjazd „sojusznika" (za takiego bowiem oficjalnie uchodzi Ridgway, przedstawiciel amerykańskich imperialistów) poprzedzony został masowymi aresztowaniami włoskich patriotów. Wyloty ważniejszych ulic obstawiono samochodami pancernymi. Na dachach wielu domów ciężkie karabiny maszynowe były w każdej chwili gotowe do strzału.

Wszystkie te środki nie uchroniły Ridgway'a przed usłyszeniem co myśli o nim lud włoski. Całym Rzymem, a w następnych dniach innymi miastami, do których zjawiał się Ridgway, wstrząsały potężne okrzyki demonstrujących patriotów: „Ridgway, wynoś się!"

STRACH PRZED PRAWDĄ

Organ faszystów włoskich „Il Secolo", komentując ostatnie zarządzenia de Gasperiego, stwierdził, że znajdują one „pełne poparcie" faszystów. Pismo zdrajcy Maurrasa ostatnio ułaskawionego przez reakcję francuską, wystawiło Pinay'owi następującą laurkę: „Represje te są słuszne. To, że stosuje się je na żądanie Amerykanów nie odbiera tym represjom charakteru narodowego". Warto wspomnieć, że w latach okupacji Maurras wzywał władze petainowskie do rozstrzeliwania patriotów, których nazywał „terrorystami" i przyklaskiwał akcjom Gestapo. Uważał, że hitlerowski terror również ma charakter „narodowy".

Strach przed prawdą, jaki ogarnął reakcję francuską, znalazł dobitny wyraz w uniemożliwieniu Jacques Duclos złożenia interpelacji w Zgromadzeniu Narodowym. Rząd francuski boi się zjawienia Duclos w Zgromadzeniu, boi się jego oskarżeń, zdemaskowania prowokacji policyjnej i wyjaśnienia narodowi francuskiemu antynarodowego charakteru polityki rządu Pinay'a-kolaboranta.

BARDZO SIĘ ŚPIESZĄ

W tym samym czasie, gdy we Francji reakcja aresztuje patriotów, potępiających politykę zdrady narodowej, której jaskrawym dowodem jest poparcie dla wojennego „układu ogólnego", udział w spisku wojennym, w odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu — po drugiej stronie Renu mnożą się wypowiedzi, świadczące, że neohitlerowcy adenauerowscy bardzo się śpieszą.

Układ w sprawie tzw. armii europejskiej przewiduje udział hitlerowskiego Wehrmachtu w sile 12 dywizji, a więc 300 tys. ludzi. Przed paroma dniami Theodor Blank, kierownik bonnskiego urzędu bezpieczeństwa, zapowiedział utworzenie 500 tys. armii zachodnio-niemieckiej, a więc 20 dywizji, a w dwa dni później z ust tegoż Blanka padło oświadczenie, że armia zachodnio-niemiecka ma liczyć 520 tys. ludzi. Jak widać z powyższego, zachodnio-niemieccy rewizjoniści już w parę dni po podpisaniu układu w sprawie tzw. armii europejskiej nie wiele sobie robią z zawartych w nim klauzul i co parę dni wzrasta liczba dywizji, które chcieliby oddać pod rozkazy hitlerowskim i amerykańskim generałom.

OSTRZEŻENIE

W tych dniach przypadają dwie rocznice. Rocznice dwóch zbójeckich napaści. 22 czerwca, przed 11 laty potężna hitlerowska machina wojenna przystępowała do wykonywania zamówienia obozu imperialistycznego — armie Hitlera dokonały napaści na Związek Radziecki. 25 czerwca przed 2 laty amerykańscy następcy Hitlera dokonali napaści na Koreę. Hitlerowscy agresorzy ponieśli sromotną klęskę. Zawiśli na szubienicy ci hitlerowscy zbrodniarze wojenni, których nie udało się amerykańskim imperialistom uratować. Ich ridgway'owscy następcy cieszą się wprawdzie jeszcze doskonałym zdrowiem, ale faktem jest, że nie zdobyli laurów w Korei: drepcą w tym samym miejscu, z którego przed dwoma laty rozpoczynali agresję. „Zdobyli" sobie natomiast powszechną nienawiść, ukazując narodom swoje prawdziwe oblicze ludobójców.

22 czerwca jest dla agresorów ostrzeżeniem przed próbami rozpętania nowych wojen, przed próbami nowych agresji. Ostrzeżeniem, za którym stoją setki milionów ludzi na świecie, za którym stoją niemieccy patrioci, walczący o utworzenie pokojowego, zjednoczonego państwa niemieckiego, za którym stoją patrioci francuscy, walczący przeciwko wojnie i faszyzmowi, patrioci włoscy, walczący o wolność i chleb.

Ostrzeżeniem dla Trumanów czy Dullesów, projektujących rozszerzenie agresji na Dalekim Wschodzie i wciągnięcie do wojny narodu japońskiego, winien być również potężny strajk 1,5 miliona robotników japońskich. Ostrzeżeniem winny być potężne strajki robotników stalowni amerykańskich. Jak to nawet przyznają amerykańscy imperialiści, niektóre gałęzie amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego w wyniku strajku pozbawione są dopływu stali.

Ostrzeżeniem winien być zwycieski marsz Związku Radzieckiego do komunizmu, marsz, którego każdy dzień przynosi wzrost potęgi gospodarczej i obronnej wielkiego Kraju Socjalizmu.

Dziewczęta zdobywają zawód w Metalowej Szkole Przysposobienia Zawodowego

W Łodzi przy ul. Dąbrowskiej mieści się okazały gmach jedynej w kraju Metalowej Żeńskiej Szkoły Przysposobienia Zawodowego. Zdobywają w niej zawód według swych zamiłowań i uzdolnień córki robotników oraz chłopów, przybywające na naukę ze wsi.

Doskonałe warunki bytu oraz nauki sprawiają, że dziewczęta czują się tu znakomicie. Przy szkole znajduje się internat. Jasne, czyste, nowocześnie urządzone sypialnie, obszerna sala jadalni, piękna świetlica, zaopatrzona w liczącą 2.000 tomów bibliotekę — oto urządzenia umożliwiające uczennicom spokojną, naukę i miły wypoczynek po całodziennej pracy. Poza tym mają one zapewnioną stałą opiekę lekarską, w internacie urządzona jest izba chorych.

Nauka w szkole trwa 6 i pół miesiąca. W tym czasie uczennice przysposabiają się do takich zawodów jak frezerski, szlifierski, strugarski, elektryczny, modelarski, itp. Poza teoretyczną nauką dziewczęta odbywają także zajęcia praktyczne w różnych łódzkich zakładach pracy branży metalowej. W czasie nauki wszelkie pomoce szkolne, jak zeszyty, podręczniki itp. otrzymują bezpłatnie. Po ukończeniu szkoły uczennice kierowane są do zakładów pracy, gdzie są odpowiednio zatrudniane.

Na ostatnim turnusie który trwał od 15 października ub. roku naukę ukończyło około 200 uczennic. 18 wyróżniających się, które pragnęły studiować dalej, skierowano do Technikum Mechanicznego w Pabianicach oraz do Technikum Mechaniczno - Odlewniczego w Kutnie. Pozostałe uzyskały pracę w zakładach „Ursus" pod Warszawą oraz w Zakładach Przemysłowych im. Stalina w Poznaniu.

Na zakończenie kursu uczennice zorganizowały w lokalu szkoły wystawę prac wykonanych w czasie zajęć praktycznych. Między różnymi eksponatami jak zegary bateryjne, guziki, wyłączniki elektryczne i inne znajduje się efektowna elektryczna lampa stołowa wykonana z części motoru samochodowego. Wykonanie umieszczonych na wystawie eksponatów świadczy, iż kształcące się tu dziewczęta doskonale opanowały technikę swych zawodów. Jest to rękojmią, że gdy staną przy warsztatach samodzielnej pracy, zdołają wypełnić swe zadania.

G.

Jutro rozpoczynają się „Dni Morza"

W dniach od 22 do 29 czerwca obchodzić będziemy „Dni Morza". W tym okresie odbędzie się szereg imprez rozrywkowych, a „Orbis" zorganizuje kilka masowych wycieczek na Wybrzeże.

Dzisiaj, w przededniu „Dni Morza" o godzinie 17-ej ulicami Łodzi przemaszeruje pochód złożony z członków Ligi Morskiej, młodzieży szkolnej i harcerstwa. Capstrzyk wyruszy z ulicy Mickiewicza, Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie do zebranych, krótkie przemówienie związane z „Dniami Morza" wygłosi oficer Marynarki Wojennej.

Zarząd Ligi Morskiej w Łodzi przygotowuje ciekawe imprezy. M. in. w Parku 1 Maja w Rudzie Pabianickiej w sobotę 28 bm. odbędzie się tradycyjne puszczanie wianków, zawody żeglarskie oraz występy artystyczne. Centralna akademia z okazji „Dni Morza" odbędzie się 29 bm. w sali przy ul. Wólczańskiej 5.

Przebudowa ulic łódzkich

Korzystając z odpowiednich warunków atmosferycznych Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe prowadzi obecnie na terenie całego miasta szereg robót. Do największych z nich należy przebudowa skrzyżowania ulic Narutowicza i Kilińskiego. Tutaj obie ulice zostaną wydatnie poszerzone, i będą ułożone nowe skrzyżowania torów co w znacznym stopniu ułatwi komunikację tramwajową w tej dzielnicy miasta. Roboty ziemne prowadzone są w szybkim tempie i zgodnie z podjętym ostatnio zobowiązaniem przez robotników MPD zostaną całkowicie zakończone do 22 lipca br.

Równie w szybkim tempie prowadzona jest przebudowa skrzyżowania ulicy Nowotki i Kilińskiego, gdzie jezdnia zostanie wydatnie poszerzona i założone nowe chodniki.

Na Starym Mieście ulice, przy których wybudowane zostały nowe bloki mieszkalne ZOR-u, otrzymają nową nawierzchnię. Obecnie w osiedlu ZOR-u przebudowuje się już odcinek ulicy Drewnowskiej i ulicy Wschodniej.

25 bm. rozpoczynają się dostawy węgla do domów

Dzielnicowe Biura Opałowe od kilku dni wydają zlecenia na węgiel. Już w środę 25 bm wyruszą na miasto pierwsze wozy z węglem przeznaczonym na zaopatrzenie ludności na rok opałowy 1952-53.

DZIEŃ ŁODZI

Z Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Przypomina się zainteresowanym towarzyszom, że dziesiąty z kolei odczyt z cyklu historii WKP(b) na temat: „ZWYCIĘSTWO SOCJALIZMU W ZSRR I WPROWADZENIE NOWEJ KONSTYTUCJI" odbędzie się dziś, 21 bm., o godz. 14.30, w sali Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej, przy ul. Wólczańskiej 5.

Odczyt wygłosi tow. Berlèr.

* * *

W poniedziałek, 23 bm., o godz. 17, w sali wykładowej Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego, przy ul. Traugutta 1, odbędzie się narada wykładowców grup samokształceniowych.

Temat narady: — doświadczenia i rezultaty pracy grup samokształceniowych.

Kronika partyjna

DZIELNICA STAROMIEJSKA I BAŁUTY: jutro, 22 bm., o godz. 9 rano, w kinie „Bajka", ul. Franciszkańska 31, odbędzie się narada sekretarzy, kolporterów i przewodniczących organizacji masowych.

DZIELNICA GÓRNA - LEWA: jutro, 22 bm., o godz. 10 rano, w Ośrodku Szkolenia Partyjnego, przy ul. Piotrkowskiej 194, odbędzie się narada agitatorów. Po zakończeniu narady wyświetlony będzie film.

PRZEDSTAWIENIA OPEROWE W TEATRZE MUZYCZNYM

Dziś, 21 bm. i jutro, 22 bm., o godz. 15.30, w sali Teatru Muzycznego, przy ul. Piotrkowskiej 243, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Łodzi organizuje pokaz jednoaktowej opery Lortzinga pt. „Próba operowa" oraz III akt fantastycznej opery Offenbacha „Opowieści Hoffmanna". Bilety do nabycia w kasie Teatru Muzycznego.

WIECZÓR DYSKUSYJNY W ŚWIETLICY SĄDU WOJEWÓDZKIEGO

W poniedziałek, 23 bm., o godz. 20.15 w świetlicy Sądu Wojewódzkiego, Pl. Dąbrowskiego 5, odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat: „Wiecznie żywe i obumarłe instytucje rzymskiego prawa cywilnego".

Dyskusję zagai adwokat Edward Morzkowski.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W AKADEMII MEDYCZNEJ

Dziś, o godz. 18, w sali VII Domu Akademickiego, ul. Bystrzycka 7, odbędzie się uroczyste zakończenie roku akademickiego dla studentów V roku, Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej.

DYŻURY APTEK
na dzień 21 (sobota)

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Limanowskiego 1, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital im dr H. Wolf, przy ul. Łagiewnickiej 34.

na dzień 22 (niedziela)

Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dyżuruje przez całą dobę szpital nr 2, przy ul. Krzemienieckiej 2.

Poszukiwani pracownicy

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — 21 bm. — godz. 19 — „30 srebrników", 22 bm. — godz. 19 — „Bankrut" (bilety wyprzedane).
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — 21 bm. — godz. 19 — „Zwykła sprawa", 22 bm. — godz. 15.30 — „Eugenia Grandet" — godz. 19 — „Zwykła sprawa".
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — 21 i 22 bm. — godz. 19.30 — „Wzajemna miłość"
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — 22 bm. — godz. 15 — „Burza"
TEATR LETNI — 21 i 22 bm. — godz. 19.30 — „Objeżdżalnia społeczna".
TEATR MUZYCZNY — 21 i 22 bm. — godz. 19.15 — „Niespokojne szczęście".
TEATR ARLEKIN — 21 i 22 bm. — godz. 17 — „Dzielny gród"
TEATR PINOKIO — 21 i 22 bm. — godz. 17 — „Jest drożyna".

BAJKA — „Było to w maju" godz. 18, 20
BAŁTYK — „Nędznicy" II seria, godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy Nr 30-52, PKF Nr 26-52, „Wyprawa na wyspę Kościuszki" — godz. 17, 18, 19 „Chłopiec z przedmieścia" — godz. 20. Program dla najmłodszych: „Pieśń prerii", „Gotowe — jedziemy", „Balon i miłość" godz. 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Cyrk" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 18, 20
POLONIA — „Kariera w Paryżu" godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Wielki koncert" — godz. 18, 20
REKORD — „Muzyka i miłość" godz. 18, 20
ROMA — „Radosne spotkanie" godz. 18, 20
1 MAJA (dawniej Robotnik) — „Czekaj na mnie" — godz. 17.30, 19.30
SOJUSZ — „Wschodnie zaloty" godz. 19
STYLOWY — „Przysięga" godz. 18, 20
ŚWIT — „Dziewczyna o białych włosach" — 17.30, 20
TATRY — „Daleko od Moskwy" godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Strefa Zachodnia" — godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Wesoła trójka" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — „Pani Dery" godz. 16, 20

Święto Kultury Fizycznej przeglądem sprawności przed Zlotem Młodych Przodowników

Na boiskach Łodzi

W sobotę...

IMPREZY WYDZIAŁU OŚWIATY
STADION „WŁÓKNIARZA"
przy Alei Unii

Godz. 10,00 — otwarcie zawodów;
„ 10,40 — wiązanka tańców śląskich w wykonaniu dzieci przedszkoli;
„ 10,55 — Gimnastyka szkół podstawowych;
„ 11,10 — Gimnastyka żeńska szkół licealnych;
„ 11,30 — Gimnastyka męska szkół licealnych;
„ 12,00 — „Kujawiak" w wykonaniu szkół podstawowych;
„ 12,20 — Taniec braterstwa (Szkoły licealne);
„ 12,40 — Szczypiorniak Kraków — Łódź.

IMPREZY ZS „OGNIWO"
stadion na Widzewie

Godz. 17,00 — Masowe imprezy gimnastyczne, zawody lekkoatletyczne, pokazy jazdy motorowej, piłka nożna, gimnastyka przyrządowa, zawody w koszykówce męskiej.

IMPREZY ZS „WŁÓKNIARZ"
Stadion przy ul. Kilińskiego 188

Godz. 17,00 — Pokaz gimnastyczny, siatkówka, koszykówka, tor przeszkód.

IMPREZY ZS „SPÓJNIA"
Stadion w Helenowie

Godz. 16,30 — Otwarcie zawodów;
„ 17,00 — Pokaz gimnastyczny;
„ 17,15 — Zawody kolarskie;
„ 17,30 — Pokazowe gry tenisowe;
„ 17,45 — Siatkówka męska;
„ 18,15 — Siatkówka żeńska („Unia" — „Spójnia");
„ 18,45 — Kosz męski („Ogniwo" — „Spójnia").

W niedzielę...

STRZELNICA NA WIDZEWIE

Godz. 8,00 — Strzelanie 2 kbks z 3 postaw, rzut granatem do celu i na odległość, pokaz walk na bagnety.

IMPREZY GWKS i GWARDII
Stadion GWKS

Godz. 9,00 — Sztafeta, piłka nożna, boks, siatka męska i żeńska, kosz męski, gimnastyka przyrządowa i zapasy.

ELIMINACJE NA ZLOT

godz. 9,00 — przy parku „Wenecja" na szosie Pabianickiej start do wyścigów kolarskich na dystansach 6 km dla kobiet oraz 20 i 50 km dla turystów.

* * *

godz. 9,00 — na trasie ul. Warszawska (Most) Sanatorium w Łagiewnikach — bieg sztafetowy. Każda sztafeta składać się będzie z 10 zawodników i 5 zawodniczek. Dystans około 4.750 m.

CENTRALNA IMPREZA
NA STADIONIE „WŁÓKNIARZA"

godz. 16,00 — Defilada i zakończenie raidu motocyklowego „Budowlanych"; pokazy gimnastyczne w wykonaniu uczniów szkół ogólnokształcących.
godz. 17,30 — Bieg sztafetowy reprezentacyjnych zespołów zrzeszeń sportowych; sztafeta olimpijska i pokazowe walki zapaśnicze.
godz. 18,05 — Pokazy gimnastyczne w wykonaniu zawodniczek i zawodników zrzeszeń sportowych „Włókniarza", „Ogniwa" oraz DOSZ-u.
godz. 18,55 — Mecz piłkarski „trampkarzy" Kraków — Łódź.
godz. 19,50 — Montaż widowiskowy, obrazujący ruch maszyny w wykonaniu uczennic szkół zawodowych.

Radosny dzień

Henryk Szemberg
sekretarz Głównego Komitetu Kultury Fizycznej

Setki tysięcy czynnych sportowców i miliony młodzieży szkolnej wybiegną 22 czerwca w różnokolorowych kostiumach organizacji sportowych na zieloną murawę stadionów i boisk, aby wziąć udział w Święcie Kultury Fizycznej.

W bieżącym roku posiada ono szczególny charakter, gdyż odbywa się pod hasłami Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

W tym radosnym dniu sportowcy polscy podsumują swoje osiągnięcia w dziedzinie rozwoju i umacniania kultury fizycznej i zadokumentują gotowość jeszcze aktywniejszego udziału w narodowym froncie walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.



W dniu 1 Maja sportowcy polscy zamanifestowali swą wolę obrony pokoju.

Święto Kultury Fizycznej stanie się wspaniałym przeglądem upowszechnienia ruchu sportowego w Polsce Ludowej. Nasze osiągnięcia na tym polu najdobitniej obrazuje porównanie *dwóch liczb*. W *1938* r. było w Polsce według oficjalnych statystyk *288 tysięcy zarejestrowanych* sportowców, w tym poważna ilość „mecenasów" nie uprawiających faktycznie sportu. W 1952 r. mamy poza młodzieżą szkolną, *1 milion 11 tysięcy czynnych sportowców* (przy ludności mniejszej o 10 milionów). Za cyframi tymi kryje się wspaniała treść tętniących życiem wielkich stadionów w miastach i boisk sportowych w osiedlach i wioskach. To tysiące czynnych sportowców — przodowników pracy i nauki. To dziesiątki tysięcy sportowców na wsi, którzy po raz pierwszy występują w barwach swojej własnej organizacji — Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych.

W tegorocznym Święcie Kultury Fizycznej udział wezmą wszystkie istniejące koła sportowe i młodzież ze szkół ogólnokształcących, zawodowych i wyższych. Jeśli w latach ubiegłych pokazy sportowe w dniu Święta Kultury Fizycznej odbywały się przeważnie tylko w większych miastach i większych ośrodkach, a udział w nich brały stosunkowo wąskie grupy sportowców, to w roku bieżącym przygotowują się do pokazów wszyscy sportowcy z całego kraju, z najmniejszych nawet ośrodków.

Program imprez i zawodów zobrazuje nasz, oparty na przodujących wzorach i doświadczeniach radzieckich, wszechstronny system wychowania fizycznego. Wyrazem tego nowego charakteru sportu jest odznaka „Sprawny do Pracy i Obrony". Zasadniczym elementem imprez będą najbardziej związane z ogólnym rozwojem fizycznym człowieka — masowe pokazy gimnastyczne. Pokazy te oparte są o jednolite, atrakcyjne wzory, ustalone dla różnych typów szkół i różnych zrzeszeń sportowych.

Ponadto program zawodów obejmie inne gałęzie sportu — lekkoatletykę, pływanie boks, ręczne gry sportowe, kolarstwo itp.

W ramach zawodów odbędą się także niezwykle atrakcyjne eliminacje, które wyłonią przyszłych uczestników zawodów sportowych Zlotu Młodych Przodowników. Zwycięzcy wojewódzkich Biegów Narodowych, wielobojów SPO, wyścigów kolarskich, sztafet ulicznych, rozgrywanych między zakładami pracy itp. zdobędą sobie zaszczytne prawo udziału w Zlocie i startu na stadionach stolicy w pięknych dniach święta młodzieży polskiej.

Te masowe pokazy i imprezy, ich poziom sportowy i organizacyjny, będą wynikiem pracy nie tylko startujących, lecz także dorobkiem licznych, nieznanych ogółowi, aktywistów społecznych — instruktorów sportowych, trenerów i organizatorów sportu, którzy poświęcają wiele sił i umiejętności w celu podnoszenia poziomu kultury fizycznej szerokich rzesz społeczeństwa.

Radośnie obchodzić będą swe święto nasi sportowcy. Zademonstrują swój coraz wyższy poziom sportowy, tężyznę fizyczną, śmiałość, ambicję oraz gotowość i sprawność do wykonania trudnych zadań w pracy, nauce oraz obronie pokoju. Zamanifestują swą wdzięczność dla władzy ludowej, która zapewniła im wspaniałe warunki rozwoju, gorącą miłość do najlepszego opiekuna sportowców i młodzieży — Prezydenta Bieruta, twórcy projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nasza zdrowa, silna, zdyscyplinowana, radosna, miłująca nowe, piękniejsze życie młodzież i nasi sportowcy zamanifestują swój patriotyzm, umiłowanie Ojczyzny i gotowość jej obrony przed bezczelnymi zakusami amerykańsko-hitlerowskich agresorów i awanturników, którzy planują napaść na Związek Radziecki, Polskę i inne kraje demokratyczne. Święto Kultury Fizycznej będzie wielkim przeglądem osiągnięć sportowców polskich, którzy wraz z całym narodem budują socjalizm i kroczą w pierwszych szeregach obrońców pokoju.

Pod opieką partii i rządu...

Za czasów rządów kapitalistyczno - obszarniczych młodzież robotnicza nie miała dostępu do boisk i urządzeń sportowych.

Przypominam sobie okres sprzed 1939 roku, kiedy rozpoczynaliśmy grę w piłkę nożną od kopania szmacianki na placach, lub zaśmieconych rynkach. Dostęp do boisk i upragnionej „meczówki" mieli jedynie uprzywilejowani. Jakże inaczej jest dzisiaj! Weźmy na przykład przedszkola piłkarskie, w których szkolą się „trampkarze". Ojcowska opieka klubu nad nimi oraz opieka trenerów i instruktorów daje dobre wyniki. Za sanacji nie było do pomyślenia, aby „trampkarze" mieli własny obóz. A taki obóz ZS „Włókniarz" zorganizował dla nich w 1951 r. w Spale W bieżącym roku ma być również zorganizowany podobny obóz dla młodzików.



Sportowcy są dzisiaj otaczani pieczołowitą opieką lekarską i sanitarną. Dzięki wszechstronnej opiece partii i rządu mamy dzisiaj wszelkie warunki, aby sport polski podnosić na coraz wyższy poziom.

Jako piłkarz „Włókniarza" i jako pomocnik trenera uczczę Święto Kultury Fizycznej i zbliżający się Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej wzmożoną pracą nad poprawieniem formy naszej ligowej drużyny.

M. URBAN
piłkarz ligowy ZS „Włókniarz"

Przyszłość naszego piłkarstwa

Minionej niedzieli oglądaliśmy lokalne święta Kultury Fizycznej ZS „Budowlani" i DOSZ. Zarówno pod względem ilości zawodników biorących udział w pokazach, jak również pod względem pomysłowości programu i jego poziomu wykonania, imprezy te wypadły nadspodziewanie dobrze.

W niedzielę dziesiątki tysięcy widzów zapełnią stadion „Włókniarza", by przekonać się, czy nasza młodzież posiada wysoką sprawność fizyczną i zdolna jest do osiągania sukcesów nie tylko w pracy zawodowej, ale i na boisku.

Do programu sportowego Święta Kultury Fizycznej włączają się w tym roku najmłodsi sportowcy — „trampkarze". Otoczeni opieką lekarską, szkoleni przez fachowych instruktorów, w doskonałych warunkach, jakie stwarza im Państwo Ludowe, stanowią oni przyszłość naszego piłkarstwa. W niedzielę zmierzą swe siły ze swymi rówieśnikami z Krakowa.

Spotkanie to dostarczy nam niewątpliwie wielu emocji i pozwoli zorientować się co do przyszłości łódzkiego piłkarstwa. Dlatego też wzbudziło ono w Łodzi wielkie zainteresowanie.

Z. KAŹMIERCZAK

Kolarstwo otoczone jest w Polsce Ludowej troskliwą opieką

Święto Kultury Fizycznej jest świętem wszystkich sportowców polskich. Przed wojną nie mieliśmy tak wspaniałych imprez masowych jak obecnie. Święta KF są co roku wspaniałą rewią sportową obrazującą nasz dorobek we wszystkich dziedzinach sportu. Kolarstwo w Polsce Ludowej zdobywa coraz szersze masy młodzieży. Powiatowe, wojewódzkie i centralne wyścigi kolarskie wyłonią z pewnością wiele talentów, które godnie będą reprezentowały nasze barwy w spotkaniach międzypaństwowych. Jako przykład mogą posłużyć Hadasik i Drążkowski, którzy podczas wyścigów masowych zdobyli „ostrogi kolarskie".



Sport kolarski otaczany jest w Polsce Ludowej szczególnie troskliwą opieką, czego najlepszym dowodem jest coroczny Wyścig Pokoju. Wyścigi dokoła Warmii i Mazurów oraz 3-etapowy wyścig CWKS na trasie Warszawa — Lublin — Warszawa, uzupełniają bogaty program imprez kolarskich. Przed wojną o takiej imprezie jak Wyścig Pokoju nie mogliśmy nawet marzyć. Jak wielką troską otaczany jest u nas sport, świadczą najlepiej liczne obozy organizowane dzięki pomocy rządu w celu jak najlepszego przygotowania naszych czołowych sportowców do godnego reprezentowania barw państwowych w spotkaniach międzynarodowych. Do Wyścigu Pokoju kolarze nasi przygotowywali się na specjalnych obozach w ciągu pół roku. Od szeregu miesięcy przebywają na obozach kandydaci na Olimpiadę w Helsinkach. Tak troskliwą i wszechstronną opieką otaczają sportowców tylko Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, w których sport służy podnoszeniu zdrowia i tężyzny fizycznej całego narodu.

Jak troskliwą opieką lekarską są teraz otaczani wszyscy sportowcy przykładem mogę być sam. W 1949 r. na wyścigach w Pradze doznałem bardzo skomplikowanego złamania ręki. I oto dzięki troskliwej opiece prof. Degi ręka moja została doprowadzona do normalnego stanu. Przed wojną nikt by się moim wypadkiem tak troskliwie nie zainteresował.

W związku ze Świętem KF zobowiązuję się dołożyć wszelkich starań, aby umasowić i podnieść poziom kolarstwa w ośrodkach znajdujących się pod moją opieką, a mianowicie w Tomaszowie i Pabianicach.

J. BEK
mistrz Polski w kolarstwie torowym

Sport milionów

1. Biegi Narodowe ściągają rok rocznie na start tysiące młodzieży szkolnej. 2. Sport piłkarski posiada w Polsce miliony zwolenników. 3. Wychowanie fizyczne i sport dotarły do naszych szkół. 4. W Polsce Ludowej rozwija się wspaniale sport motocyklowy. 5. Oto kolarski rekordzista świata, Polak — T. Sałyga, mistrz w biegu 12-godzinnym. 6 Siatkówka jest masowo uprawiana w naszych zrzeszeniach sportowych. 7. W szkołach DOSZ wychowanie fizyczne i sport rozwijają się wspaniale. 8. Gimnastyka przygotowuje naszą młodzież do uprawiania różnych gałęzi sportu. 9. Sport wioślarski należy do najbardziej rozwiniętych sportów w Polsce. 10 Boks wyrabia w naszej młodzieży odwagę, zręczność i siłę.





Manifestacja osiągnięć naszego sportu

Dzień 22 czerwca jest dniem wielkiego święta sportu polskiego. Witają go radośnie zarówno młodzi, jak i starsi sportowcy. Wymieniają na stadionach i boiskach swe doświadczenie nabyte w toku długoletniej nieraz kariery sportowej.

Jakże odmienne warunki do uprawiania sportu ma dzisiejsza młodzież od tych, jakie miała młodzież w Polsce przedwrześniowej! Dziś sport przestał być rozrywką dla dobrze usytuowanych jednostek. Dzięki opiece partii i rządu stał się on jednym z nieodłącznych składników ogólnego wychowania naszej młodzieży, jednym z czynników pomagających budować szczęśliwą przyszłość naszego narodu.

Każdy młody chłopiec czy dziewczyna posiada dziś możliwości rozwinięcia swego talentu sportowego. Nasze państwo ludowe nie szczędzi funduszów na nowe obiekty sportowe, na obozy kondycyjne i szkoleniowe. Buduje nie tylko coraz to nowe stadiony, ale zakłada również specjalne szkoły sportowe, w których specjalizować się będzie nasza młodzież w wielu dyscyplinach sportowych.

Piękne perspektywy rozwoju mają dziś przed sobą sport i wychowanie fizyczne w Polsce Ludowej. Toteż Święto Kultury Fizycznej staje się u nas świętem radości i dumy z coraz to wspanialszych osiągnięć naszego sportu ludowego.

TADEUSZ PRYWER
mistrz sportu

Młodzi sportowcy z ŁZWR

Młodzież, ZMP-owcy z Łódzkich Zakładów Wyrobów Rymarskich niejednokrotnie na swych zebraniach podnosili sprawę zorganizowania koła sportowego, zwracali się nawet z propozycjami do dyrekcji, ale tam, jak to mówią, „rozchodziło się wszystko po kościach".

Dopiero gdy dyrektorem ŁZWR został tow. Antoni Włodarek, młodzież znalazła w nim gorącego opiekuna swych zainteresowań sportowych. Pod koniec kwietnia b. r. zwołana została w zakładzie ogólna narada pracowników. Wystąpili na niej pracownicy zakładu: Pawlak, Warzyński, Figel, Wlazły, Borczyk i inni

— Aż zazdrość bierze — wypowiadali się zebrani — kiedy się czyta w gazetach o osiągnięciach kół sportowych w innych zakładach.

— Zobaczycie, o ile lżej będzie się nam pracowało, kiedy zażyjemy ruchu na świeżym powietrzu — mówił Aleksy Figel z młodzieżowej brygady wyrobu portfeli.

Na pierwszym swym zebraniu przyszli sportowcy postanowili, że „w ich kole nie będzie nazywał się dobrym sportowcem ten, kto nie wykonuje swej bazy". Postanowienie to zyskało sobie ogólny poklask Dodano do niego jeszcze jedno „każdy przodownik pracy — przodownikiem w sporcie". Rozpoczęło się współzawodnictwo zarówno w produkcji, jak i w treningach sportowych. Obydwa postanowienia stały się bodźcem do lepszej, wydajniejszej pracy.

Pierwsze mecze z innymi kołami przyniosły nieoczekiwane sukcesy. Okazało się, że młodzież z ŁZWR nie jest gorsza od młodzieży z innych zakładów. Z klubem „Głuchoniemych" sekcja piłki nożnej przy ŁZWR wygrała 11:0, z klubem przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Artykułów Skórzanych — 3:0, z kołem przy zakładach im. Zubrzyckiego wygrali 12:0 Także i w Biegach Narodowych sekcja lekkoatletyczna odniosła niezłe wyniki. Zdawało się, że triumfom nie będzie końca. Stało się jednak zupełnie inaczej.

W ramach łączności miasta ze wsią, do PGR i gromady Kluki, w pow. piotrkowskim, wyjechała ekipa robotników, a z nimi i sekcja siatkówki, która z tamtejszym LZS-em umówiła się na mecz. Okazało się, że młodzi robotnicy z ŁZWR słabsi są. w siatkówce od LZS-u. „Dostali" od niego 2:0.

— Wstyd, wstyd! — wołano, na zebraniu koła.

Nie było się jednak czego wstydzić.

— Nasza sekcja siatkówki nie miała zupełnie treningu — stwierdzali zgodnie członkowie sekcji: Derka, Klombka, Patruszewska, Przepiórkowska i Owsarz.

Przed kołem sportowym stanęło więc zadanie umożliwienia sekcji treningów. Ale gdzie trenować? Udać się z prośbą do innych kół? Przecież i one uparcie trenują. Zrezygnować z treningu? Nie, na to nie wolno się było zgodzić. Więc cóż?

Były to właśnie dni podejmowania zobowiązań na cześć nadchodzącego Zlotu Młodych Przodowników

— Zlot nam dopomógł, dodał nam bodźca — stwierdzają młodzi sportowcy. — Znaleźliśmy plac i w ramach zobowiązań budujemy na nim boisko do siatkówki. Będziemy mieli gdzie trenować. Młodzież LZS-u z Kluk „dostanie" jeszcze od nas 2 : 0.

Ale sama budowa boiska nie wydała się młodzieży ŁZWR wystarczającą podstawą do tego, aby dać jej prawo uczestnictwa w Zlocie. „Sport dla sportu", a zapominać o produkcji — to nie było zgodne z postanowieniami, jakie podjęli na pierwszym zebraniu. I sypnęły się zobowiązania produkcyjne.

A więc Jędrzejczak i Kozicka postanowili na cześć Zlotu zwiększyć wykonanie bazy ze 130 proc. na 160 proc., Olejniczak ze 110 na 120, Rolka i Pawlicka — ze 140 na 150 proc., Mirowski ze 120 na 125 proc. itd. itd. Podjęto także zobowiązanie uzyskania jak największej ilości odznak SPO. Np. tow. Figel postanowił, że nie tylko sam zdobędzie odznakę, ale zaopiekuje się dziesięcioma innymi członkami koła, żeby i oni zdolni byli otrzymać odznakę.

Wysokie bowiem wymagania postawili sobie członkowie koła sportowego — że nie może nazywać się dobrym sportowcem ten, kto nie przoduje w produkcji.

ZBIGNIEW NOWICKI

Redaguje kolegium Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14 sekretarz odpowiedzialny w godz 10—12 Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz 216-14, sekretarz odpow 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42 dział ekonomiczny 218 11 Redakcja nocna 156-81 Dział ogłoszeń - Łódź Piotrkowska 104 a, tel 111 50 i 114-75 Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź Piotrkowska 96 II piętro Druk RSW „Prasa", Żwirki 17, tel 206-42 Pap.: druk mat 50 gr. Prenumeratę miesięczna wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1.80 przyjmuje PPK „Ruch" D-3-19815